

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Idziemy naprzód. — Książka o kilometrach Kilometra. — O p. Cacie słów parę. — Mord rabunkowy w Wilnie. — Czy Litwini pochodzą z Sambji? — Sytuacja na rynku zbożowym. — KOBIEȚA MA GŁOS.

Estonja, Łotwa i Litwa chcą żyć w spokoju

Konferencja trzech państw bałtyckich w Tallinie

TALLIN (Pat). W piątek w południe otwarta tu została konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich Estonji, Łotwy i Litwy.

Delegacja łotewska z sekretarzem generalnym Muntersem i litewska z ministrem Lozorajtisem na czele przybyły do Tallina dziś rano powitane na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Estonji Seljamę, wiceministra Laretei i wyższych urzędników estońskiego MSZ. W godzinach porannych przybyły delegacje złożyły wizyty oficjalne oraz złożyły wieńce na pomniku bohaterów walk o niepodległość oraz na grobie pierwszego ministra spraw zagranicznych Estonji Jana Pusta. Pierwsze posiedzenie konferencji wypełniły przemówienia powitalne pełnomocnych delegatów.

Pierwsze przemówienie wygłosił estoński minister spraw zagranicznych Seljama, który podkreślił, że z chwilą otwarcia konferencji otwiera się nowa karta w historii współpracy państw bałtyckich. Mówca zaznaczył, że dążności 3-ech obradujących państw nie są skierowane przeciwko żadnemu trzeciemu państwu. Państwa te chcą żyć w pokoju i porozumieniu z ich sąsiadami. Najwyższym pragnieniem zebranych jest przyczynić się do utrzymania pokoju w Europie oraz wypełnić wszystkie obowiązki, jakie ciążyą z tytułu należenia ich do Ligi Narodów. W zakończeniu min. Seljama oświadczył, że sytuacja międzynarodowa zmusza państwa bałtyckie do czujnego obserwowania wypadków, do zimnej kalkulacji i działania z całą ostrożnością.

Skości zabrał głos minister spr. zagr. Litwy Lozorajtis, który przyłączył się do oświadczenia ministra Seljamy, podkreślając, że państwa bałtyckie powinny czujnie śledzić rozwój i zmiany zachodzące w polityce międzynarodowej, by w razie potrzeby porozumieć się w sprawie zajęcia takiego czy innego stanowiska w ogólnej sytuacji międzynarodowej w celu obrony słusznych interesów.

Ostatni przemawiał delegat Łotwy sekretarz generalny Munters, który oświadczył, że konferencja trzech państw bałtyckich ma **niezmiernie doniosłe znaczenie**, gdyż zbiera się w chwili, gdy w polityce międzynarodowej można oczeki-

wać decyzji o bardzo ważnym znaczeniu.

Po przemówieniach dokonano wyboru trzech komisji: **politycznej, gospodarczej i redakcyjnej**. Po godzinnych obradach pierwsze posiedzenie zostało zamknięte a delegacje udały się do prezydenta Estonji na posłuchanie.

W godzinach popołudniowych odbyło się drugie posiedzenie, które poświęcone było dyskusji nad zagadnieniami politycznymi. Na posiedzeniu ten referat o międzynarodowej sytuacji politycznej wygłosił wiceminister Laretei. W godzinach wieczornych prezydent Estonji podejmował członków delegacji obiadem.

Dzień Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Wczoraj p. Marszałek Piłsudski przyjął Rektora U. S. B. prof. Witolda Stawieckiego.

Włochy i Francja za utrzymaniem traktatu waszyngtońskiego

TOKIO (Pat). Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wczoraj wiadomość, że rządy włoski i francuski odmówiły wypowiedzenia waszyngtońskiego traktatu morskiego nie uwzględniając w ten sposób propozycji japońskiej.

2-letnia służba wojskowa w Czechosłowacji

PRAGA (Pat). W prasie ukazał się projekt ustawy rządowej, podnoszący czas trwania służby wojskowej z 14 miesięcy do 2 lat.

Francja może być zadowolona z układu polsko-niemieckiego

Deput. Dariac o międzynarodowej sytuacji politycznej na posiedzeniu francuskiej izby deputów.

PARYŻ (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu izba deputowanych przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawcą dep. Dariac w swoim referacie, prócz danych cyfrowych, omówił **międzynarodową sytuację polityczną**. M. in. część referatu poświęcił stosunkom francusko-rosyjskim, paktowi wschodniemu i stosunkom polsko-francuskim.

W sprawie **stosunków francusko-sowieckich** dep. Dariac zaznacza, że pomoc sowiecką na wypadek nowej pożogi mia-

łyby niewątpliwie doniosłe znaczenie. Uspokajająca więc jest ze strony Francji chęć zapewnienia sobie tej pomocy, ale nie powinna ona być przeceniana. Pomoc sowiecką nie możemy zdobywać za wszelką cenę. Każdy medal ma swą odwrotną stronę. **Pomoc sowiecką wytworzyć może komplikacje i niedogodności natury wewnętrznej i zewnętrznej**. Sowiety zgodnie ze swymi marksistowskimi teoriami prowadzą energiczną propagandę, której celem jest obalenie obecnej cywilizacji.

O **pakcie wschodnim** referent mówił: Nie odgrywamy na antypodach roli żandarma Ligi Narodów. Nie zapominajmy, że Indochiny, ta ozdoba naszego dominium kolonialnego, może być nam przez to oderwana. Należy więc wystrzegać się tego, aby przez **nięrozwagę przystąpienia do paktu wschodniego, zbyt szeroko objętego** nie zobowiązać się do gwarantowania granic pozaeuropejskich Rosji sowieckiej, a przede wszystkim nie trzeba pozwalać na to, aby nie spowodować **tarcie w polityce zagranicznej**, jakie mogą wyniknąć dla nas jak i dla krajów zachodnich.

Odprężenie — mówił dalej dep. Dariac — zgodnie z zaleceniami Ligi Nar-

dów, jakie nastąpiło między Polską a Niemcami wynika z faktu, że kanclerz Hitler zrozumiał **niemożliwość zastraszenia Polski** przez Niemcy, tej Polski, której armia jest solidnie wyekwipowana. **Polski, która ma w Europie znaczenie wielkiego mocarstwa**. Nie czując się na siłach zaczynania obecnie awanturki polityki, Rzesza woli dać dowód swego realizmu i położyć kres trwającej od 9 lat wojnie celnej. Możemy być **tylko zadowoleni z układu polsko-niemieckiego**, który jest tylko ukoronowaniem polityki ekonomicznego pojednania, rozpoczętej w roku ubiegłym przez porozumienie podpisane między Polską a Gdańskiem.

W zakończeniu referent wyraża zaufanie rządowi i ministrowi spraw zagranicznych Laval'owi, który okazał swoje zalety w chwili gdy stał na czele rządu, a teraz w tak krytycznej chwili ma zaufanie izby, niezbędne do przeprowadzenia w dalszym ciągu rozmów dyplomatycznych francuskich poglądów, zgodnych z interesami narodu, troszcząc się o utrzymanie pokoju w Europie.

PARYŻ. (PAT). — W dalszym ciągu debaty nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos około północy minister spraw zagranicznych Laval.

Święto Podchorążego w Warszawie



W czwartek w 104 rocznicę Powstania Listopadowego odbył się w stolicy obchód Święta Podchorążego. W ramach obchodu odbyło się złożenie hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej przez szkoły Podchorążych. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej na dziedzińcu zamkowym przechodzi przed frontem kompanii honorowej podchorążych w historycznych mundurach.

Przewrót w Boliwji

Prezydent Salamanca oddany pod sąd wojskowy

LONDYN, (PAT). — Z Santiago nadeszły oficjalne wiadomości o ustąpieniu prezydenta Boliwji dr. Salamanca.

Nieoficjalnie donoszą, że rezygnację jego wymusił sztab dowództwa naczelnego w czasie gdy prezydent odwiedzał front. Dr. Salamanca został uwięziony przez swe własne wojska, poczem przewieziono go samolotem do Santa Cruz, gdzie będzie sądzony przez trybunał wojskowy.

Wiadomości nadechodzące zarówno z Paragaju jak i Boliwji potwierdzają, że wśród wojska boliwijskiego panowały nieporządk i że musiały się one wycofać z frontu.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymu-

ją, że przewrót w Boliwji spowodowały nieporozumienia pomiędzy Salamaną a głównodowodzącym wojskami gen. Penarandą. Bezpośrednią przyczyną nieporozumienia ma być utrata frontu w Ballivian.

Władzę w Boliwji objął rząd narodowy, do którego weszło szereg przeciwników politycznych Salamanca, w tej liczbie również deportowany był prezydent Saavedra. Między rządem a głównodowodzącym panuje zupełna harmonia. Nowy rząd uważany jest za bardziej skłonny do współpracy z Ligą Narodów niżeli poprzedni.

XII-ty TYDZIEŃ AKADEMIA

1.XII. 1934 8.XII.

w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej — ul. Mickiewicza 32. Już dziś w sobotę 1 grudnia 1934 r.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zabójstwo polityczne w woj. lwowskim

W nocy z 25 na 26 ub. m. odbywała się w domu prywatnym we wsi Ulkówka, wojew. lwowskiego zabawa strzelecka. W pewnym momencie padł przez okno strzał, który zgasił lampę. Wśród niebezpieczeństwa posypały się dalsze strzały.

Kiedy zapalono światło, stwierdzono,

Ulgi kolejowe dla narciarzy

W obecnym sezonie zimowym wprowadzone zostaną dalsze udogodnienia dla narciarzy, korzystających z biletów ryczałtowych, ważnych na przejazdy w ciągu całego sezonu zimowego. A mianowicie w miejsce dotychczasowych biletów narciarskich 1000-kilometrowych w klasach

II i III wprowadza się obecnie 8 odmian biletów, a mianowicie bilety 1000-km. i 2500-km. w kl. II i III pociągów osobowych i pociągów osobowych. Cena biletu 1000-km. III kl. pociągów osob. kosztuje 30 zł. a biletu 2,500-km. — 60 zł.

Sledztwo stwierdziło, że chodziło tu o zamach polityczny ze strony elementów ukraińskich, wrogich polskości.

Zmiany personalne w min. P. i T.

Stanowisko dyrektora departamentu pocztowego w ministerstwie Poczt i Telegrafów objął z dniem wczorajszym dyr. Owsianka, dotychczasowy wiceprezes Okręgu P. i T. w Warszawie.

Opróżnione stanowisko wicedyrektora okręgu obejmie płk. Tadeusz Argasiński, dotychczasowy szef grupy wojsk łączności w Warszawie.

Nowy zarząd Zw. Izby Rzemieślniczych

Minister Przemysłu i Handlu podpisał wczoraj nominację członków nowego zarządu Związku Izby Rzemieślniczych. Prezesem Zarządu został poseł Antoni Snopeczyński, wiceprezesem Józef Sierakowski, mistrz krawiecki z Warszawy, drugim wiceprezesem Sruł Glioter, mistrz blacharski z Warszawy, członkami zarządu Szmalenberg, mistrz ślusarski z Warszawy, Bernatowicz mistrz piekarski z Warszawy, dr. Jahoda Żółtowski,

prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie i Altman mistrz garbarski z Warszawy.

Jednocześnie mianowany został prezes Rady Związku Izby Rzemieślniczych Władysław Zakrzewski, mistrz stolarski z Poznania. W związku z tem w pierwszej połowie grudnia r. b. zostanie zwołane pierwsze zebranie Rady Zw. Izby Rzemieślniczych.

Umowa zbiorowa między związkami rewizyjnymi spółdzielni

Wczoraj odbyła się w Min. Skarbu konferencja pod przewodnictwem prezesa państw. Rady Spółdzielczej Pomijałskiego z przedstawicielami Związków Rewizyjnych Spółdzielni.

W wyniku obrad została zawarta umowa zbiorowa między związkami rewizyjnymi. Umowa ta m. in. przewiduje: dostarczenie Radzie Spółdzielczej spisów spółdzielni i wyjętych spod dotychczasowego prawa rewizji związków, oraz sposób powiadamiania spółdzielni o jej wykreśleniu ze związku i t. p.

Posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Legionistów

WARSZAWA (PAT). W piątek odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legionistów, powołanej do życia przez nowy statut legionowy.

Obrady zagał prezes Związku płk. Sławek, proponując wybór specjalnej komisji dla opracowania i przedstawienia na następnym posiedzeniu szczegółowego regulaminu Rady Naczelnej. Po objęciu przewodnictwa przez gen. Galicę ponownie zabrał głos płk. Sławek, który w dłuższym przemówieniu określił wytyczne obozu legionowego w chwili obecnej, omawiając przytem szczegółowo nastro-

je i metody pracy politycznej społeczeństwa polskiego po odzyskaniu niepodległości oraz w czasie istnienia państwa polskiego przed i po wypadkach majowych, a ponadto uwypuklił zadania dla ludzi z szeregow Komendanta Piłsudskiego.

Po przerwie omówiono szczegółowo sprawę „Bratniej Pomocy“ oraz sprawy organizacyjne i bieżące. W dłuższej dyskusji poszczególni delegaci okręgów w nawiązaniu do przemówienia płk. Sławka omówili sytuację na swoich terenach. Dyskusja wykazała całkowite zrozumienie linii wytycznej, wskazanej przez płk.

Wyrok na działaczy socjaldemokratycznych w Łotwie

RYGA (PAT). Sąd wojenny wydał dziś wyrok w sprawie działaczy socjaldemokratycznych, u których znaleziono nielegalny skład broni w czasie rewizji dokonanej w nocy z 15 na 16 maja r. b.

Byli przewodniczącym sejmiku Paweł Kalnyns został uniewinniony wobec braku dowodów. Syn jego Brunon Kalnyns

byli przewodniczącymi organizacji socjalistycznej o charakterze półwojskowym skazani zostali na 3 lata domu poprawczego. Byłymi deputowanymi Celmsa skazano na 4 miesiące więzienia. Byli deputowani Ulpe skazani zostali na 6 mies. Znajdowaną podczas rewizji broń przez kazano ministerstwu wojny.

Mołotow o zniesieniu systemu kartkowego

MOSKWA, (PAT). — Opublikowano mowę premiera Mołotowa wygłoszoną na otwarciu plenum partyjnego. Szef rządu sowieckiego oświadczył m. in. że zniesienie systemu kartkowego na chleb jest wstępem do zniesienia systemu rozdzielczego w ogóle i umożliwiało zostało dzięki skartelizowaniu rolnictwa co dało państwu do dyspozycji wolne zapasy zboża: 650.000.000 pudów w roku 1928 a 1.500.000 pudów w roku bieżącym. Premier zapewnia, że Związek Sowiecki pod względem aprowizacyjnym jest całkowicie zabezpieczony aż do nowych zbiorów.

Premier twierdził, że system rozdzielczy, z którego korzystało około 50.000.000 ludzi, dawał pole do najróżnorodniejszych nadużyć. — Nowa cena na chleb wynosić będzie od 80 kopiejek (około zł. 3,50) do 1 rubla 50 kop. (około zł. 7). Zapowiedziana podwyżka płac ma wyno-

sić przeciętnie 10 proc. Zdaniem premiera, ustanowienie nowych cen chleba wpłynie na obniżkę cen na tak zwany wolny rynek.

Katastrofa kolejowa na stacji Warszawa — Czyste

WARSZAWA (PAT). Dziś o godzinie 5,59 na stacji Warszawa-Czyste, pociąg zbiorowy nr. 3172, jadący z Radomia przejechał semafor wjazdowy i wjechał w zeberko izolacyjne. Parowóz wykołował się, rozbity zaś brankard wykołował się na tor linii Skierniewice — Warszawa. Jeden z wagonów towarowych wyskoczył

CZARNA KAWA

Ribbentropp w Paryżu

PARYŻ (PAT). Kilka dzienników dzisiejszych donosi, że Ribbentropp opuścił wczoraj Berlin udając się na 1 dzień do Paryża i że podróż jego ma charakter prywatny.

PARYŻ (PAT). Von Ribbentropp przybył dziś rano do Paryża. Towarzyszy mu sekretarz osobisty.

PARYŻ, (PAT). — Przyjazd von Ribbentroppa do Paryża wywołał duże wrażenie w tutajszych kołach politycznych. Prasa nie szczędzi komentarzy co do treści ewentualnych rozmów, jakie przeprowadził mąż zaufania kanclerza Hitlera w Paryżu.

„INTRASIGEANT“ twierdzi, że właściwym celem przyjazdu von Ribbentroppa nie jest przeprowadzenie rozmów ale przygotowanie terenu do przyjazdu ministra Hessa.

Delegaci niemieccy pragną przedewszystkiem

Min. Marchandeu jedzie do Moskwy

PARYŻ (PAT). Minister przemysłu i handlu Marchandeu wydał dziś wielkie przyjęcie na cześć przedstawicieli rządu sowieckiego w Paryżu. W przyjęciu tem wzięli udział wszyscy członkowie ambasady sowieckiej i sowieckiej misji han-

podtrzymać kontakt nawiązany z byłymi kombatanami francuskimi przez rozmowę dep. Goya i radnego Monnier'a z kanclerzem Hitlerem. — Mimo to, pisze dziennik, wydaje się rzeczą prawdopodobną, że von Ribbentropp i Hess odbędą rozmowy z kierownikami francuskiej polityki. W kołach kompetentnych nie sprzeciwiają się rozmowom, o ile zażądają tego delegaci niemieccy.

„JOURNAL DES DEBATS“ twierdzi, że Ribbentropp w czasie swego krótkiego, bo tylko 24-godzinnego pobytu w Paryżu, będzie gościem deputowanego Goya. Dziennik uważa za prawdę podobne, że wizyta ta przygotowuje drugą wizytę Ribbentroppa, w czasie której zamierza przybyć do Paryża już w towarzystwie ministra Hessa. Nawet te przyszłe rozmowy nie będą miały charakteru oficjalnego. Wszystko pozwała jednak przypuszczać że minister spraw zagranicznych jest au courant tych negocjacji, jakie odbywają się między byłymi kombatanami francuskimi i niemieckimi.

Zaniepokojenie z Z.S.R.R.

spowodu porozumienia francusko-niemieckiego

MOSKWA, (PAT). — Symptomaty zbliżenia francusko — niemieckiego wywołują w Moskwie wielkie zainteresowanie nie pozbawione nuty zaniepokojenia.

Korespondent paryski „Izwestij“ twierdzi, że aczkolwiek w paryskich kołach politycznych rozumieją grę Niemiec, istnieją we Francji zwoleńnicy zbliżenia z Niemcami, zarówno po prawicy jak i po lewicy. Zdaniem korespondenta

prawica francuska zdążyła do współpracy z Hitlerem na płaszczyźnie antysowieckiej.

Radek w artykule pod tytułem: „Zwiastuny burzy“ wprost w przejrzystej formie atakuje rozmowy francusko — niemieckie, pisząc o „mrocznych“ zakłękach Hitlera pod adresem Francji, składanych wobec nieznanego nikomu deputowanego. Wysiłki w tym kierunku przypisuje autor trudnej sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Południowo-zachodnia Afryka włączona do Unii Płdn. Afrykańskiej

WINDEHOZ, (PAT). — Zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło 12 głosami przeciwko 6 wniosków, według którego południowo — zachodnia Afryka wchodzi jako 5 prowincja do Unii Południowo — Afrykańskiej.

BERLIN, (PAT). — Wiadomość o przyłączeniu południowo — zachodniej Afryki, dawnej

kolonii niemieckiej, do unii południowo — afrykańskiej zaskoczyła koła tutejsze i wywołała oburzenie w prasie niemieckiej. Dzienniki opatrują informację tę tytułami: „Kradzież kolonii“ i „Nielegalna uchwała“.

„Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ zwraca uwagę, że Liga Narodów powinna zająć się tą sprawą, a wątpliwe jest, aby ją potwierdziła tembardziej, że wywołać może ona momenty niepokoju.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NOWE REPRESJE NIEMIECKIE.

Pisma litewskie donoszą, że ostatnio tylko kilkadziesiąt władz administracyjnych zabroniły redakcjom pism niemieckich zamieszczanie ogłoszeń firm i przedsięwzięcia z Litwy.

STRATY LITEWSKIE W CZASIE WOJNY.

Według danych zebranych przez litewski sztab generalny ogółem na polach walk poległo 1401 osób, rany odniosło 2677, zmarło w szpitalach 297 i pozostało inwalidami 154 osoby. Ogółem 4.529 osób.

SZALAPIN W KOWNIE.

W tych dniach przybył do Kowna F. Szalapin, gdzie wystąpi w operze. Podobno Szalapin zamierza kupić w kraju Kłajpedzkim posiadłość wiejską i zamieszkać tam na stałe.

RABINI MUSZĄ RÓWNIEŻ KUPOWAĆ GEŚLI.

KRÓLEWIEC, (PAT). — Dzienniki kowieńskie podają, że zgodnie z zarządzeniem ministerstwa oświaty wszyscy litewscy rabini, otrzymujący subwentyj od ministerstwa oświaty, muszą kupić po jednej geśli.

—o!lo—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 212,90 — 213,90 — 211,90. Londyn 26,38 — 26,51 — 26,25. Dolar 5,29. Dolar zł. 8,91 i pół. Rubel 4,58 za piątki i 4,59 za dziesiątki. Czerwonice 1,14. Budowlana 45,25. Dolarówka 53.

Theunis otrzymał votum zaufania

BRUKSELA, (PAT). — Izba deputowanych uchwaliła rządowi Theunisa votum zaufania 93 głosami katolików i liberałów przeciwko 83 głosom socjalistów, separatystów flamandzkich i komunistów. 5 posłów wstrzymało się od głosowania. Z koalicji rządowej przeciwko votum zaufania głosował tylko liberał Jennissen.

Zabici w obronie relikwii w Meksyku

MEKSYK, (PAT). — W mieście Huixtla w stanie Chiapas doszło do starcia pomiędzy policją a katolikami. 4 osoby zabite, 17 rannych. Katolicy utrzymują, że starcie powstało na tem, że, gdy wierni sprzeciwili się temu dała ognia. Zażądano, aby wycofano się po ogłoszeniu proklamacji gen. Lazaro Cardenas, jako przyszłego prezydenta Meksyku.

Trzęsienie ziemi w płn. Włoszech

ANKONA, (PAT). — Dziś o godz. 4 nad ranem odczuło tu, podobnie jak w Wenecji, Tracie i Zarze wstrząsy podziemne trwające 20 sek. Ulice Ankony zapelnily się przerażonym tłumem mieszkańców. Jak się zdaje ognisko trzęsienia ziemi było w Jugosławji. Szkody nie zostały jeszcze ustalone.

W sprawie zajścia przed konsulatem Łotewskim

Z polecenia Pana Wojewody Pan Starosta Grodzki Wileński złożył wczoraj o godzinie 12,30 konsulowi łotewskiemu p. Donasowi wyrazy ubolewania w imieniu Pana Wojewody z powodu zajścia przed konsulatem, w czasie których zostały wybite dwie szyby.

IDZIEMY NAPRZÓD

Przemówienie min. Wacława Jędrzejewicza na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

Jak podawaliśmy już w numerze wczorajszym, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz, otwierając 3-ą sesję PROP wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrazował stan oświaty i wychowania oraz zamierzenia w tym zakresie na przyszłość. Podajemy niżej to przemówienie w obszernym streszczeniu.

Na wstępie swego sprawozdania min. Jędrzejewicz zaznaczył, że front kulturalny Polski przechodzi ciężkie zmagania.

Niedostateczne środki materialne, związane z powszechnie ujemną koniunkturą gospodarczą, przypadły bowiem na okres wyrównania w zakresie naszego stanu kulturalnego zaniedbań tragicznej przeszłości i świadomego wypracowania wielkiej przyszłości. Trzeba w jednakowej mierze odrabiać zaległości i tworzyć rzeczy nowe stosownie do wymagań rozwijającego się mocarstwo Państwa. Zdając sobie jasno sprawę z trudności, wywołanych ujemnymi warunkami materialnymi, rząd zmierzał i zmierza do osiągnięcia na froncie kulturalnym Polski pozytywnego postępu.

Środki ministerstwa oświaty wynosiły w r. b. 31.544.460 zł., a preliminarz budżetu na rok przyszły przewiduje 342.925.000 zł., a więc o 1.380.540 zł. większą. Jak więc widać z powyższego, błędne są pogłoski o dalszym zmniejszaniu ogólnych kwot, przeznaczonych na cele oświatowe. Nastąpiło jedynie przesunięcie pewnych pozycji z budżetu ogólnego - administracyjnego do grupy funduszy, a łącznie z tem zmianą struktury funduszy przeznaczonych na potrzeby szkolnictwa. Główną zmianą jest wprowadzenie do „Funduszu szkolnego” nowej pozycji dochodowej „Daniny szkolnej” w wysokości 18 milionów zł., przeznaczonej na najpilniejsze potrzeby, jak płace dodatkowej ilości nauczycieli szkół powszechnych, pomoc finansową dla nauczycieli praktykantów i zasiłki na budowę szkół powszechnych. Bliższy wzgląd w całość przyszłorocznego budżetu min. oświaty pozwala stwierdzić, że zawiera on wprawdzie przesunięcia wydatków między grupami, pozwala jednak w zakresie prac oświatowych na utrzymanie stanu dotychczasowego i daje pewne możliwości rozwoju, skromnego w stosunku do potrzeb, ale niewątpliwie pozytywnego, przede wszystkim w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego.

W zakresie spraw personalnych minister Jędrzejewicz, stwierdzając niezwykle ofiarną postawę nauczycielstwa, zaznaczył swoją stałą troskę o poprawę warunków moralnych i materialnych pracy nauczycielskiej. Celem odciążenia nauczycielstwa w zakresie prac sprawozdawczych

i korespondencji urzędowej została powołana specjalna komisja pod przewodnictwem wiceministra prof. Chylińskiego. W miarę możliwości przeprowadzono korzystniejsze zaszeregowanie nauczycieli oraz uzyskano zniżki kolejowe dla nauczycieli kontraktowych. Z dniem 1 stycznia 1935 r. przewiduje się — w myśl nowej ustawy uposażeniowej, automatyczny awans około 25.000 nauczycieli, czyli 1/3 ogółu nauczycielstwa.

Co się tyczy reformy szkolnictwa, to wbrew wszelkim rozsiewanym pogłoskom, wykonanie jej jest nie tylko ambitną, lecz przedewszystkiem istotną koniecznością naszego życia państwowego. Minister Jędrzejewicz stwierdził, że nie waha się wymagać od podległego sobie resortu wyteżenia wszystkich sił, aby wśród nader ciężkich i nieraz okoliczności, reformy szkolnictwa stałe zbliżać do pełnego wykonania w przepisany ustawowo czasie.

W dziedzinie programów ministerstwo oświaty ogłosiło nowe programy nauki dla szkół powszechnych III stopnia i czteroletniego gimnazjum. Obecnie opracowuje się dla szkół powszechnych I i II stopnia program, oraz odbywa się praca nad wytycznymi programów dla liceów. Przeprowadzono nowe zmiany w systemie oceny książek i zdecydowano przeniesienie Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych ze Lwowa do Warszawy, aby z regionalnej placówki utworzyć wydawniczy instytut na całą Pol-

skę. Przy tem przeniesieniu zostały w miarę możliwości uwzględnione gospodarcze potrzeby Lwowa tak, że obawy tego miasta uważać należy za nieuzasadnione.

Przedmiotem szczególnej uwagi ministra Jędrzejewicza jest **szkolnictwo powszechne**. Wobec niezwykle silnego przyrostu dzieci w wieku szkolnym, a ograniczonych możliwości finansowych, procent realizacji powszechnego nauczania wykazuje wprawdzie w paru ostatnich latach tendencję zniżkową, faktycznie jednak rozszerzono w tym czasie powszechne nauczanie, obejmując jego zasięgiem tereny, pozbawione dotąd szkół lub posiadające ich za mało. Celem dalszego rozwoju szkolnictwa powszechnego potrzebne jest zarówno zwiększenie ilości nauczycieli, jak i podjęcie akcji budowlanej. **W związku z wprowadzeniem daniny szkolnej przewiduje się możliwość zwiększenia ilości sił nauczycielskich.** Zamarłe wskutek trudności finansowych budownictwo szkolne zostało wskrzeszone dzięki Towarzystwu Popierania Budowy Szkół Powszechnych, które udzieliło 2.500.000 zł. zasiłków i pożyczek, umożliwiających powstanie 1500 izb szkolnych. Nowy budżet, opierając się na wspomnianej daninie, **przewiduje wydatek 2.000.000 zł. na budowę szkół powszechnych**, co w związku z dalszym rozwojem Towarzystwa, może poważnie na przód posunąć tę palącą sprawę.

Ważnym terenem jest **szkolnictwo**

średnie ogólnokształcące. Od postępu i osiągniętych w tej dziedzinie rezultatów reformy oczekuje się wiele, ponieważ szkolnictwo średnie przygotowuje kadry przyszłej inteligencji. W ubiegłym roku szkolnym czynna była I klasa gimnazjum wedle nowego ustroju, w roku obecnym I i II-ga. Poczynione obserwacje pozwalają stwierdzić, iż **reforma szkolna dała wyniki pozytywne.**

Szkolnictwo zawodowe, to dziedzina, w której skutki reformy dadzą niewątpliwie pierwszorzędny efekt społeczny przez wytworzenie nowego typu pracownika o zdecydowanym światopoglądzie gospodarczym. W tej myśli rozwijała się i rozwija reorganizacja szkolnictwa zawodowego. Zostały już opracowane ogólne ramy organizacji szkół zawodowych, a obecnie toczą się w ministerstwie oświaty w ścisłym kontakcie ze sferami gospodarczymi prace nad programami naukowymi. Na rok szkolny 1935-36 przewiduje się uruchomienie pierwszych klas w pewnej liczbie szkół zawodowych na zasadach nowego ustroju, oraz **uruchomienie pierwszych liceów rolniczych**, tej nowej formy uczelni, która niewątpliwie odegra wielką rolę w życiu gospodarczym Państwa.

W zakresie **zagadnień gospodarczych** minister Jędrzejewicz dał wyraz swej tendencji do przeprowadzenia **zasady nadrzędności szkoły** w organizowaniu i podejmowaniu zadań wychowawczych nad młodzieżą. Wielką wagę przywiązuje się do ugruntowania i pogłębienia **wychowania fizycznego**, przyczem, jeśli chodzi o sport, ministerstwo oświaty zajmuje stanowisko, iż sport młodzieżowy może się rozwijać tylko w wychowawczo odpowiednich formach, za które władze szkolne mogą wziąć odpowiedzialność jedynie w ramach **szkolnych przez organizowania szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych** i w nich odpowiednich rozgrywek i mistrzostw młodzieży.

Na terenie **szkolnictwa wyższego** nastąpiła zupełna akademizacja Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz posuwały się prace zatwierdzenia statutów Szkoły Głównej Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej. W ostatnich czasach zaznaczył się duży ruch osobowy wśród personelu naukowego szkół akademickich. Ubyło 37 profesorów, z czego 23-ch wskutek zwinienia katedr i 14 wobec przekroczenia maksymalnego wieku. Dokonano obsadzenia 24-ch katedr profesorami nadzwyczajnymi i dokonano 28-miu nominacji na profesorów zwyczajnych. Habilitacji zatwierdzono 40, w toku jest zatwierdzenie dalszych 31.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

Posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego



Onegdaj w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyło się pod przewodnictwem pana Ministra Jędrzejewicza posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. W posiedzeniu wzięli udział podsekretarze stanu i dyrektorowie departamentu Min. W. R. i O. P., kuratorowie okręgów szkolnych, przedstawiciele rad szkolnych okręgowych, wyznań, nauczycielstwa, Polskiej Akademii Umiejętności, towarzystw oświatowych, artystycznych etc. Na zdjęciu — prezydent posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Od lewej — ks. wicemin. Zongolowicz min. Jędrzejewicz i wicemin. prof. Chyliński.

Książka o kilometrach Kilometra

Dr. Wacław Korabiewicz. — **Kajakiem do minaretów.** — Warszawa 1935. — Główna Księgarnia Wojskowa. str. 262.

Żył tu długo wśród nas. Poznać go by to można zdaleka. Niewielu mu może dorównać wzrostem. Wiadomo: kilometr w bluzie harcerskiej lub koszuli sportowej, w krótkich spodniach, w kapeluszu kowbojskim lub berecie z kutasikiem jakie noszą akademicy Włóczędzy wydawał się wilniankom szczytem elegancji. Bóg go wie, czem on ujmował ich serca, ale ujmował. Bywał naprawdę czasami (na balach Klubu Włóczęgów, na inne rzadko chodził) naprawdę elegancki. Ale wtedy właśnie pleć piękna mniej się nim entuzjazmowała. Udał przed samym sobą Casanowę czy innego Walentyna, ale naprawdę był to chłop poczciwy a nawet sentymentalny. Nieprawdaż, wilnianki?

Lubili go i wilnianie. Wielu nawet kochało. Wielu i teraz kocha. Daje się kochać. Ma coś w sobie z Podbiptęty. Te jego podróże, to tak jak te trzy głowy sławnego właściciela inflanckiej kobyły.

Tamten ślubował trzy głowy, a ten podróżowanie, i to kajakiem.

Konieczniewmawia nam, „filistrom” zasiedziały „burżujom”, „mieszczuchom”, że mamy go za warjata. Jeżeli tak chcesz koniecznie, kochany Kilometrze, żebyśmy cię nazywali warjatem, to i owszem, proszę, ale tylko tak, dla twojej przyjemności.

Zasadniczo tobym powiedział, że masz swego bzik, tak jak każdy z nas ma swego. Twój bzik nawet jest pożyteczny. Społecznie pożyteczny. Lombrozo przecie gadał, że każdy genjusz to bzik, ale my w tem miejscu dodajemy: w takim razie daj nam, Boże, jak najwięcej takich bzików. Nie twierdzą, żeś kajakiem genjusz, ale żeś pożyteczny, tego niżej dowodzę.

Co do Kilometra, to trudno pragnąć, aby wszyscy zaczęli jeździć kajakami do Sztambułu i do Chin, jednak nie jest tak źle jak sądzi autor w omawianej tu książce i zasiedziały mieszczuchy zdają sobie sprawę z ważności i pożyteczności czynów sportowych.

Piszę tak raz w drugiej, raz w trzeciej osobie, bo zasadniczo chcę jakoś wywiązać się z obowiązku recenzenta, ale jakże tu pisać o książce przyjaciela, z którym przez lat trzy, lat najpiękniejszych w życiu, lat studenckich mieszka-

ło się pod tym samym dachem, wśród tych samych czterech ścian. A ponadto mam zamiar posłać ten feljeton Kilometrowi do Bagdadu. Mimowoli recenzja przybiera charakter dalszego ciągu niezliczonych koleżeńskich sporów.

Pamiętam, że zawsześmy byli zgodni w niechęci do szlafroków, pantofli i dywaników przed łóżkiem, jako symboli mieszczańskiej wyległatury. Ale czyż ko niecznie trzeba rozbijać się aż kajakiem po świecie, żeby okazać im swoją pogardę. Niegdyś byłeś, kochany Kilometrze innego zdania. Sam wiesz ilu z nas tu w Wilnie żyje w równych twoim niewygodach, przechodząc nie mniejsze od twoich tarapaty, znosząc często i głód i chłód nie z konieczności, ale dlatego tylko, że ma swojego, jak ty, choć innego, niż ty, bzik. Niepotrzebnie tedy tyle na psioczyłeś wilnianom w twoim opisie podróży do Sztambułu i Aten. Włóczędzy różni bywają. A ty, włóczęga z ducha, bliższy jesteś, sam wiesz, tym którzy się włóczą myślą, zamiarami i pracą po różnych rzekomych niemożliwościach niż wielu tym z obieżyświatów, którym swoją książkę, uwiedziony pozorami, zadedykowałeś.

Więc już w przyszłych swych opisach nie wymyślaj na nas więcej, bo „czytać hadko”. A cała reszta owszem, owszem bardzo do rzeczy. Pisane w poś-

piechu, „słowem prędkim” jakby powie dzieł Norwid, tak na przystanku między Kurytą a Szanghajem, ale ten urywany, żywy styl całkiem do twarzy tej treści, którą oddaje. Nie jeździć kajakiem, ale czytając „Kajakiem do minaretów” myślałem, że tak właśnie, jak na taśmie filmowej, prędko i dorywczo muszą następować po sobie wrażenia w takiej podroży, gdzie ogromna ilość uwagi i energii musi się skupić na walce z żywiołem, przeciwko któremu ma się tylko taką marną lupinę „Sancho Panze”. To tak jakby kto na niedźwiedzia szedł ze scyzorykiem w garści. Niedźwiedzia i scyzoryk taki „bzik” zapamięta dobrze, nato miast z innych rekwizytów polowania i puszczy dostrzeże tylko luźne i niepowiązane fragmenty.

To też „Kajakiem do minaretów” czyta się nie jak pamiętnik podróżnika, lecz jak cenne notatki zapalonego sportowca.

Z tego to powodu oprócz niepowszedniej wartości literackiej książka ma jeszcze wielką wartość wychowawczą. Płynnie z niej po nowemu, po dzisiejszemu ujęte, odmłodzone hasło: „mierzyć siły na zamiary, nie zamiar podług sił”. Książka może zapalić wyobraźnię młodzieży szkolnej i akademickiej niemniej od powieści Coopera, Mayina Reida, Juliusza Vernea. Tę jednak będzie miała wyższość nad egzotycznymi powieściami, że

IDZIEMY NAPRZÓD

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Ubytek dotychczasowych wykładających został powetowany napływem nowych sił. Ujęcie administrowania opłatami studenckimi w jeden system doprowadziło do otrzymywania przez zakłady naukowe znacznie większych dotacji z tych opłat, co pozwoliło przy zmniejszających się dotacjach budżetowych otrzymać ciągłość pracy naukowej. Pomoc materialna dla młodzieży akademickiej stale wzrasta: ilość państwowych stypendjów akademickich wynosiła w r. 1934-35 o 124 więcej, aniżeli w r. 1933-34, a ogółem na pomoc młodzieży z kredytów budżetowych i funduszu opłat wydaje się rocznie ponad 4,5 milj. zł.; 10,3% młodzieży korzysta z pomocy Państwowego Funduszu Stypendjalnego. Reorganizacja struktury życia organizacyjno-społecznego młodzieży w ramach nowych przepisów o stowarzyszeniach akademickich została już prawie ukończona, a dodatnie jej skutki w postaci sprawowania organizacji życia akademickiego do właściwych granic w ramach szkoły, zostały w pełni zatwierdzone przez władze akademickie.

W zakresie oświaty pozaszkolnej każdy postęp należy uważać za istotne podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa; można stwierdzić, że prace te w ciągu ostatnich lat znacznie się rozszerzyły — zorganizowano aparat instruktorski, przeprowadzono w r. 1933/4 5.571 kursów dla dorosłych z udziałem 121.430 słuchaczy, a najwięcej pracy poświęcono akcji bibliotecznej; poza tym utrzymywano kontakt i wspierano instytucje oświatowo-kulturalne.

Minister Jędrzejewicz stwierdził, że przykładą szczególną wagę do rozwoju i postępu na dwóch odcinkach frontu kulturalnego Polski, mianowicie nauki i sztuki ze względu na istotne wewnętrzne potrzeby w tym zakresie, oraz na konieczność rozszerzenia i pogłębienia pola oddziaływania kultury polskiej na zewnątrz.

W zakresie popierania twórczości naukowej, t. j. działalności subwencyjnej, ministerstwo oświaty, podobnie, jak w okresach ubiegłych podtrzymywało byt i pracę szeregu placówek pracy naukowej, a więc towarzystw naukowych, instytutów badawczych, muzeów i bibliotek, oraz dążyło do utrzymania najważniejszych czasopism naukowych w zakresie wszelkich gałęzi wiedzy. Redukcje budżetowe szczególnie boleśnie dają się odczuwać w dziedzinie nauki. Minister Jędrzejewicz jednak, celem złagodzenia skutków zmniejszenia kredytów, zamierza przyjąć z pomocą nauce jeszcze w obecnym okresie budżetowym i poprawić sytuację na rok przyszły.

W zakresie sztuki szczególną opieką

otaczało ministerstwo oświaty w okresie sprawozdawczym te instytucje i stowarzyszenia artystyczne, których żywotność i społeczną przydatność świadczyła o zdrowych podstawach organizacyjnych i właściwych kierunkach i czynić to będzie w dalszym ciągu. W ministerstwie oświaty został utworzony nowy referat filmowy i opracowuje się zagadnienie filmu naukowego (szkolnego).

W dążeniu do ekspansji kultury polskiej zagranicą ministerstwo oświaty starało się w dalszym ciągu zainteresować zagranicę naszym szkolnictwem i jego reformą. Ministerstwo utrzymuje stosunki z instytucjami oświatowymi wszystkich części świata.

Kończąc, — minister Jędrzejewicz stwierdził, że mimo wszelkich trudności i braków komunikat z frontu walki o polskie mocarstwo kultury brzmi krótko: „Idziemy naprzód“.

Seans spirytystyczny

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

— A więc jeden seans spirytystyczny sprawił, że wpadłeś w rozstrój nerwowy? — spytałem patrząc z współczuciem w wymizerowaną twarz mego przyjaciela Tadzia.

— Tak. Jeden seans — mruknął on — mieszając ponuro łyżeczką w swojej połowce „czarnej“. Odbyło się to tak:

U Leonostwa trwał już godzinę nudny seans, na który i mnie ściągnęło. Wśród absolutnej ciemności siedzieliśmy sześć osób wokół uspiętej pani Jadwigi, która odpowiadała na zadawane jej pytania słowami jakiegoś ducha. Właściwie to duch mówił jej słowami. Ukazał się nie chciał. Wobec tego, prowadzący tę rozmowę Leon przerwał pertraktacje i by nie budzić śpiącej zwrócił się półgłosem do mnie.

— Może pan zechce wymienić nazwisko jakiegóż zmarłej osoby, która była mu dobrze znana?

Zastanowiłem się chwilę, poczem odpowiedziałem: — Miałem przyjaciela. Nazywał się Roman Jaśmin. Umarł na suchoty.

— Bardzo dobrze — odrzekł Leon — poprosimy go.

Rozpoczął się obrzęd, połączony z wywołaniem ducha: koncentrowanie naszej woli i sugestyjne wysiłki mistrza ceremonii Leona.

Wreszcie duch przybył. Przyznał że jest moim przyjacielem i umarł na suchoty. Wreszcie padło najważniejsze pytanie:

— Duchu Romana Jaśmina — odezwał się drżącym głosem Leon — odpowiedź! Czy zechcesz ukazać się nam, by dać wszystkim oczywisty dowód istnienia życia pozagrobowego?

Powaga w słowach Leona, głęboka ciemność i cisza, skupienie, wszystko to wzmogło niesamowity nastrój do najwyższego napięcia. Słyszałem bicie własnego serca, kiedy z ust pani Jadwigi padały słowa, jak gdyby z trudem wydane ze ściśniętego gardła:

— Do...dobrze! U...każę się wam!

W tej samej niemal chwili zaczęły się dziać rzeczy tak niepojęte, że — szczerze to wyznaję — włosy zjeżyły mi się na głowie. Nad panią Jadwigą błysnęły zielonkawe światła, które zaraz gasły, by zajaśnieć w innym punkcie. Chłodny ostrzy powiew uderzył mnie w twarz, jak gdyby w szczególnie zamkniętym pokoju po wiały nagle zimny wiatr. Na czoło wystąpił mi pot i wydało mi się nagle, że moje nogi kamienieją. Uczułem, że ręce mi się trzęsą. Za wszelką cenę starałem się opanować, tembardziej, że obok mnie siedziała pani Roma, której dłoń czułem na mej dłoni. Obawiałem się, że krzyknę. Zaciśnięm więc zęby, ale gdy zaczęły na gło dzwonić.

Wtem rozległ się przedemną urywany, krótki krzyk zdumienia czy też strachu.

Z błyskających tu i tam zielonych światełek poczęło się wylinać coś w rodzaju błyszczącej mgły, która z każdą chwilą stawała się jaśniejsza. Ta mgła falowała tak jak fale chmury tytoniowego dymu, gdy ktoś zagnał otworzy drzwi. Zwolna mgła zgaściła się i poczęła się układać w jakieś linie. Najciekawsze jednak było, że od razu spoczątku wyczuwało się raczej niż widziało w tej mgłę kontury ludzkiej postaci, które teraz występowały coraz wyraźniej. Zarysowała się głowa, potem jak gdyby korpus, od którego — to było najstraszniejsze — szły ręce. Te ręce poczęły się zwolna wydłużać ku nam.

— Na Boga dość! — krzyknął ktoś przede mną, nie mogąc widocznie opanować nerwów. Ucieszyłem się przedewszystkiem że to nie ja wydałem ów okrzyk. W tej chwili jaskrawo błysnął żyrandol. To Leon przekreślił kontakt. Zjawy zniknęła. Wszystkie twarze były blade. Pani Jadwiga zbudzona światłem, czy też okrzykiem mrugała nerwowo powiekami.

Po chwili wybuchł gwar, jako oczywista reakcja dla naprężonych nerwów. Leon zwrócił się do mnie z nietajonym triumfem: — A co — spytał. — Teraz wierzysz w istnienie duchów? Kiwnąłem głową w milczeniu.

— I to cię tak przejęło? — pytałem. — Czy bardzo lubiliście się z owym Romanem Jaśminem?

— Otóż w tem sęk — odparł Tadzio. — Tego Jaśmina, Romana Jaśmina, wymyśliłem sobie w ostatniej chwili. Poprostu zebrałem to nazwisko, tak sobie, aby coś odpowiedzieć. A teraz jestem w ustawicznej rozterce i ciągle o tem myślę... Może on naprawdę żył ten Jaśmin i umarł na suchoty? Wel.

W feljetoniku wczorajszym wydrukowano mylnie: „widzimy tu z niecierpliwością wyższość kodeksu Bożewicza... i t. d.“ zamiast: „widzimy tu niezaprzeczalną wyższość“, co zniekształciło sens ustępu.

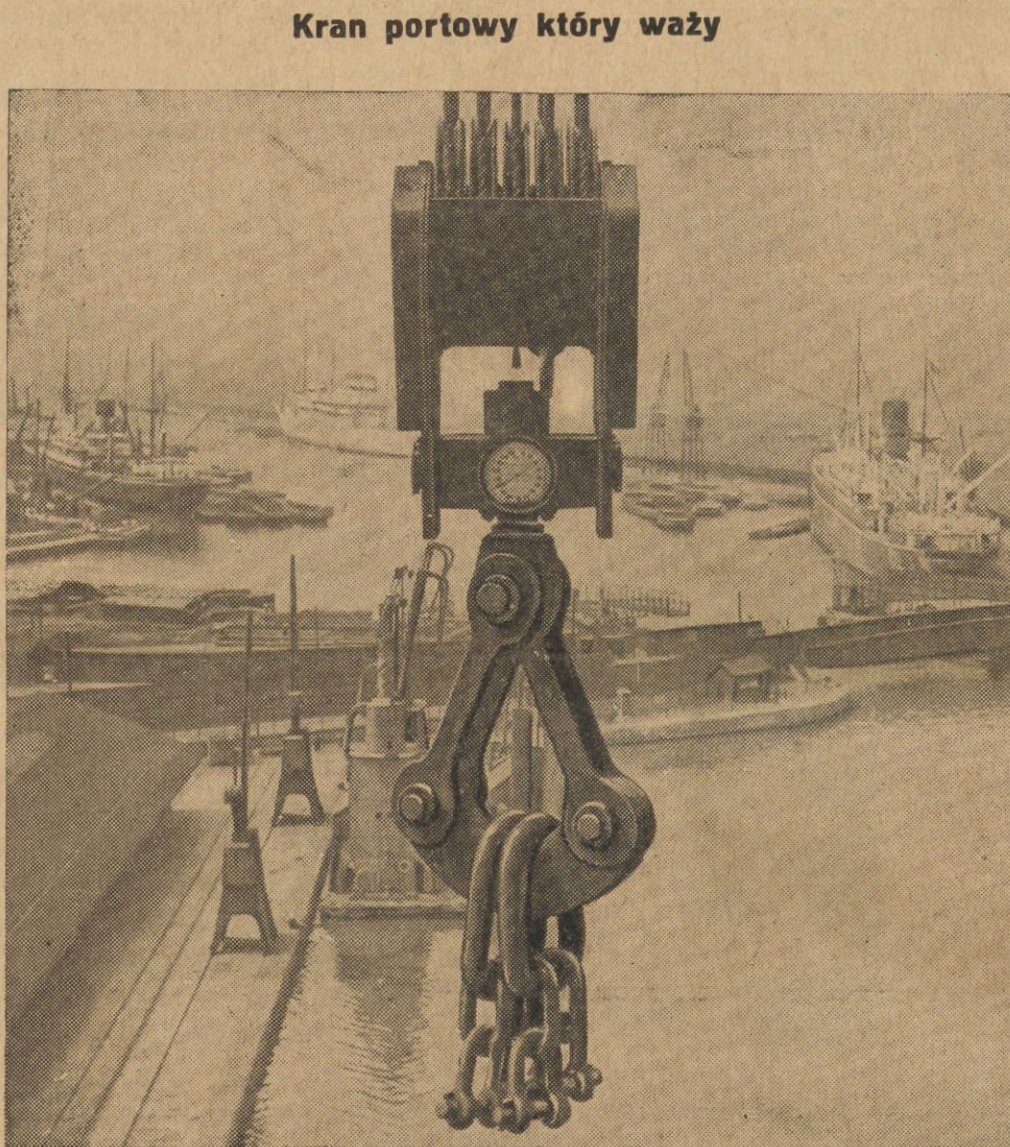
HUMOR

ROZTARGNIONY.

— Dokąd idziesz w niedzielę?

— Nigdzie.

— A to dobrze, pójdę z tobą. (Punch).



W basenie im. króla Jerzego w porcie londyńskim urządzono niedawno olbrzymi kran portowy, który jednocześnie wskazuje wagę załadowywanego przedmiotu.

daje możliwość do pewnego stopnia marnowania zamieniać w czyn.

Nieraz sztubak ginął z domu i zabrawszy scyzoryk, piłkę nożną i parasol jechał polować na lwy do Afryki lub poszukiwać złota na Alasce. Podróż się kończyła najczęściej na Bezdanach, czy Landwarowie, w najgorszym wypadku policja schwytawała zbiega w Gdyni. Nie o to jednak chodzi, chodzi o to niewychowanie, rozczarowanie, jakie miał taki zbiedz, wrócony na łono kochającej i zrozbitej rodziny. Przywoził z sobą prze konanie, że w książkach jest nieziszczal na bujda, a jedyne co człowiekowi po zostaje to kino, papierosy, no a z biegiem lat alkohol, miłości, wreszcie szlafrok i pantofle. Tak się wychowuje bierny, filisterski, nieproduktywny świat.

Tymczasem książka Korabiewicza porzuca wyobrażenie, wyrwa z przeciętności, a jednocześnie, będąc reportażem, uczy i daje możliwość realizowania stopniowego zamierzeń.

Idąc śladami Korabiewicza, sztubak z V klasy będzie wiedział, że zacząć trzeba od wycieczki na Narocz, że wycieczka Wilno — Poznań to już wielkie zadanie, dalej zagranicą, a na morze to już smie wyjechać tylko ten, kto na płytszych wodach zdobył wprawę i doświadczenie. Narzekamy na młodzież tak czę

sto. Mówimy o nadmiarze sportu. Jest może nadmiar czasu poświęcanego sportowi z uszczerbkiem dla nauki, jednak zapal dla sportu i ambicję „włóczęgowskich“ wyczynów trzeba naleźć, acz kolwiek bez przesady, kształcić. W tem jest zaród wszelkiej pracy twórczej. W tem jest przezwyciężenie karierowiczostwa i wygodnictwa, to kształci bezinteresowny stosunek do życia.

Niegdyś Julian Ochorowicz twierdził, że pisanie wierszy w wieku młodzieńczym jest dowodem istnienia pewnej potencjonalnej energii twórczej w danym osobniku i że w wieku późniejszym ta sama energia wyładowuje się w różnych, nieraz bardzo różnych od poezji, kierunkach. Dziś czasy się zmieniły, dziś dowodem istnienia energii twórczej w młodzieży jest zapal do bezinteresownych „włóczęgowskich“ wyczynów sportowych. Książka Korabiewicza może być dobrą pomocą w kształceniu tych skłonności. Oby nasi pedagogowie zechcieli racjonalnie i w sposób właściwy ją wykorzystywać.

War.

P. S. Już po napisaniu powyższego feljetonu spotkałem p. dr. Jadwigę Lachowiczównę, towarzyszkę drugiej podróży Kilometra do Stambułu i Aten, bohaterkę książki jego, przedstawioną czytelnikom pod imieniem Yunga.

— Jakiego Pani zdania o książce Kilometra? — zagadnąłem.

— Owszem, dobrze napisał. Nawet okazał się sprawiedliwym w stosunku do swych towarzyszy podróży, co podróżnikom niezawsze się udaje. Ponadto pominął wiele ciekawych szczegółów, chciałem nawet zabrać się do pisania uzupełnień, ale może to nie warto i nigdy nie literackiego ani publicystycznego nie pisałem, więc nie wiem czy potrafię.

— Szkoda — powiadam — Kilometr jest roztrzęsany, niewątpliwie wiele zapomniał lub poprostu nie zdążył wygrzebać z pamięci. Ponadto spojrzenie na te same wypadki z innej strony, okiem innej indywidualności, jak również i spojrzenie na osobę Kilometra ze strony obiektywnie może być bardzo ciekawe. Mam nadzieję, że Pani jeszcze się namyśli.

— Nie. Nie namyślię się. Pisanie mnie nie pociąga. Marzę natomiast o nowych podróżach. Mam w swojej naturze coś cygańskiego. Męczy mnie i nuży siedzenie na miejscu. Mam do Kilometra pretensje jedynie o to, że przedstawił mnie jako napół bierną, prawie przypadkową uczestniczkę wyprawy. Tymczasem to wcale nie tak się przedstawiało. W tem miejscu pamięć go stanowczo zawodzi. Nigdy nie szukałam ciekawych mężczyzn. Coprawda zaintrygowały mnie słowa Biruty o „warjacie“ pewnym, który puszcza się na dalekie podróże kajakiem. Jednak zaintrygowały tylko dlatego, że od wielu już lat marzyłam o podróżach. Jestem zwolenniczką równouprawnienia kobiet, jednak muszę

przyznać, że podróżowanie dla kobiety samotnie szczególnie kajakiem, jest w dzisiejszych warunkach niemożliwe. Dlatego przemknęła mi myśl, że ten „warjat“ możeby się i zgodził na podróżowanie wspólne. Gdy poznałam Kilometra to właśnie wydał mi się jako mężczyzna nieciekawym. Pociągnęła mnie pasja podróżowania. To też jeszcze o jedno mam do niego pretensyjke, że wymienił mnie tylko pod pseudonimem Yungi. Gdyby tam w książce było moje nazwisko możeby to naprowadziło na mój ślad jeszcze kogoś, kto chciałby mieć towarzyszkę podróży wcale niekrepującą.

— Czy nie uważa Pani, że podróż statkiem, po filistersku, albo wyjazd zagranicę do pracy np. w osiedlach polskich byłby ciekawszy, niż podróż kajakiem, gdzie całą uwagę pochłania praca nad kajakiem i walka z żywiołem?

— O, nie, gdy chodzi o przyjemność i wrażenia estetyczne, jakie dać może podróż, to kajak jest niezastąpiony. Z biedy można podróżować i po filistersku. Staram się nawet o posadę lekarza czy nauczycielki w Kurytybie. Ale to nie to. Tam się pojedzie i znowu człowiek będzie przywiązany do miejsca tak jak tu w Wilnie.

Pożegnałam dr. Jadzię, patrząc na nią trochę zdumioną i podziwającą, filisterskim wzrokiem człowieka osiadłego.

War.

—o()o—

O p. Cacie słów parę

Od p. Leona Wasilewskiego, przewodniczącego I. B. S. N. otrzymujemy poniższy artykuł z prośbą o zamieszczenie.

Pięć kwartałów temu polską opinię publiczną została zaalarmowana przerażającym faktem: Ukraińcy opanowali Białystok!... Fakt ten, nikomu dotychczas nieznanym, wykrył nie kto inny jak głośny dziennikarz kresowy p. Cat—Mac kiewicz, publikując na czele redagowanego przez siebie organu — „Słowa” wileńskiego — artykuł pod sensacyjnym tytułem „Ukraińcy w Białymstoku”. Od krycie p. Cate zostało dokonane nie na miejscu, ale przy biurku redakcyjnym — na mapce narodowościowo - językowej Europy, załączonej do świeżo wówczas wydanej przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie mojej skromnej pracy „Skład narodowościowy państw europejskich”.

Otóż mapka ta, stanowiąca uzupełnienie do tekstu i tablic mojego dzieła, dawała w najogólniejszych zarysach obraz zasięgu etnograficznego poszczególnych narodowości i plemion i bynajmniej nie rościła pretensyj do idealnej dokładności. Rozmiary tej mapki (1:15.000.000) czyniły zupełnie niemożliwym umieszczenie na niej wielu szczegółów — nawet tych, które zostały szeroko omówione w tekście książki. Oczywiście nie mogło być też mowy o uwidocznieniu na mapce różnorodności zaludnienia prowincyj o mieszanej ludności lub miast, tembardziej, że żadne z nich — poza stolicami — wogóle na niej nie zostało oznaczone. Nie oznaczono również i Białegostoku. Gdyby więc p. Cate wi chodziło o obiektywne wyświetlenie prawdy, nie zaś o dziennikarską sensację lub ordynarną napaść na niemą mu dłaczego instytucję badawczą, wziąłby do rąk pierwszą lepszą mapę ogólną, wyszukałby na niej Białystok, sprawdziłby jego położenie geograficzne i, spojrzawszy na mapkę krytykowaną, stwierdziłby, że miejsce, na którym znajduje się tam Białystok, nie zostało bynajmniej oznaczone kolorem różowym — ukraińskim, lecz jaskrawo czerwonym — **pol skim**. Ale w takim wypadku nie byłoby pretekstu do sensacyjnego tytułu złośliwej napaści na Instytut Badań Spraw Narodowościowych. Bo i reszta zarzutów p. Cate pod adresem mapki stała na tym poziomie, co i odkrycie Ukraińców w Białymstoku. Świadczyła ona jedynie o zupełnej ignorancji p. redaktora „Słowa” na punkcie stosunków etnograficznych - językowych ziem kresowych tak Polski, jak i Rosji. Jego zdumienie bowiem wywoływały takie fakty, jak to, że zasięg ludności ukraińskiej „wykracza poza oficjalne granice USSR, i Kubań” i że Odesa ze swoją mieszaną ludnością leży na ukraińskim obszarze etnograficznym, który swym południowo - wschodnim krańcem dotyka Kaukazu.

Nie przypisując żadnego znaczenia zupełnie odosobnionemu wystąpieniu p. Cate (gdy dzieło moje spotkało się z bardzo pochlebną krytyką rzeczowej pracy), Instytut Badań Spraw Narodowościowych nie wchodził w polemikę z publicystą wileńskim. Zamieścił tylko w swym organie „Sprawy Narodowościowe” konieczne wyjaśnienie, stwierdzając między innymi, że Białystok został umieszczony na inkryminowanej mapce nie na ukraińskim, lecz na polskim terytorjum.

Ale oto minął rok — i p. Cat, występując z kolejną napaścią na inną instytucję naukowo - badawczą, znowu powrócił do mapki, dodanej do mojej pracy o składzie narodowościowym państw europejskich. W Nr. 304 „Słowa” powtórza znowu dawne kłamstwo o „umieszczeniu Białegostoku na terenie ukraińskim” i dodaje nowe: „...Instytut narodowościowy warszawski przedrukował wydaną w Niemczech mapę podziału na narodowościowo-językowe Europy...”. Poślane mu sprostowanie p. Cat umieścił wprawdzie w Nr. 313 „Słowa” i wycofał się z twierdzenia, jakoby Białystok był umieszczony na mapce na terytorjum ukraińskim, ale wytoczył zuchwałą insynuację, że „Pierwowzór mapki musiał wyjść z jakiegoś biura ukraińskiej propagandy w Berlinie”, że „tę niemiecko - ukraińską

mapkę przedrukował Instytut” i że „demagogicznie agitacyjna mapka Kono walca czy Skoropadskiego została wydrukowana i rozpowszechniona za polskie państwo, podatkiowe pieniądze”. Jeśli dodać do tego obłudne reweranse p. Cate pod adresem moich zasług „w robocie niepodległościowej” z jednoczesnym systematycznym podkreśleniem moich przekonań społecznych i przynależności partyjnej, to się będzie miało dokładny obraz moralny metod i chwytów p. Cate, który w napaściach na Instytut Badań Spraw Narodowościowych nie cofa się przed niczem, nawet przed wyzyskaniem krańcowego nieuctwa osoby, która — nie wiem z czyjego upoważnienia — wciągnęła do akcji p. Cate tak poważną instytucję, jak Uniwersytet Stefana Ba-

torego w Wilnie (vide „Słowo” z dn. 24 listopada r. b.).

Nie będę wzywał „w interesie dobra publicznego” — wzorem p. Cate — jego chlebodawców do odebrania mu sub sydjów czy pensji redaktorskiej, ani nie życzę mu „aby w 24 godziny wyleciał z zajmowanej posady” (jak pisze o kimś w swej napaści na Instytut Badań Spraw Narodowościowych), nie mogę jednak nie wyrazić głębokiego ubolewania, że poważna kresowa grupa społeczna używa do obrony swoich interesów właśnie p. Cate.

Warszawa 29 XI. 1934 r.

Leon Wasilewski

Przewodniczący Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Polskie kluby robotnicze w Łodzi

W Łodzi tworzy się nowy i ciekawy ruch robotniczy, którego organizacyjnym wyrazem są powstające polskie kluby robotnicze.

Zadaniem polskich klubów robotniczych jest **grupowanie najbardziej wartościowych elementów świata robotniczego** bez względu na ich dotychczasową przynależność i przekonania polityczne, rozwijanie ich świadomości socjalnej i

gospodarczej celem rozwiązania problemów życia robotniczego na gruncie państwowości polskiej.

Hasłem klubów robotniczych w odpowiedzi na hasło rządu „frontem do robotnika i chłopu” jest „frontem do państwa”. Nowy ruch robotniczy zdobywa sobie popularność na terenie Łodzi i w chwili obecnej reprezentuje go już 5 klubów robotniczych.

Czy Litwini pochodzą z Sambji?

Na ostatnim posiedzeniu naukowym Towarzystwa Historycznego prof. Mieczysław Limanowski mówił o pochodzeniu Litwinów. Referat wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ dotyczy tematu, bliskiego szczególnie Wilnu.

Profesor Limanowski w referacie rzucił ciekawe przypuszczenia, oparte na **oryginalnym materiale archeologicznym**, że kolebki ludów bałtyckich nie należy szukać, tak jak dowodzą to filologowie, nad Dnieprem, lecz nad Bałtykiem na półwyspie sambijskim i krainach doń przylegających. Ludy bałtyckie stanowią stary pień ludów europejskich. Opierając się na materiałach archeologicznych, można je tylko wiązać z krajami, leżącymi na północ od Litwy historycznej nad

morzem Bałtyckim. Charakterystyczny dla Litwinów obrządek grzebalny — palenie zmarłych prowadzi nas również w czasy zamierzehle ku brzegom Bałtyku. Litwa, która chłonęła w siebie kulturę Rzymian, wędrujących na Sambję po drogocenny bursztyn, pełna wojowniczo go zapału podbiła terytorja (w okresie wczesnohistorycznym), leżące na południe od jej kolebki, wypierając stamtąd na północ ludy fińskie, a na południe spychając osiadłych tu przedtem Słowian.

Śmiała ta hipoteza znalazła żywy oddźwięk w dyskusji po referacie.

Dalsze badania naukowe rozwiążą niewątpliwie zagadkę kolebki ludów bałtyckich, a zarazem Litwy historycznej.

(w)

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc grudzień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat

Wzdłuż i wszerz Polski

— **HOLD KASZUBÓW DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO**. Swego czasu gminy poszczególnych kąpielisk nadmorskich na półwyspie Helskim aż do Wielkiej Wsi - Hallerowa powzięły jednogłośnie uchwały nazwania głównych ulic kąpielisk imieniem Marszałka Piłsudskiego, celem wyrażenia w ten sposób holdu rybackiej ludności kaszubskiej Wo dzowi Narodu. Uchwały te, zatwierdzone zostały ostatnio przez starostwo morską i wydział powiatowy. W związku z tem gminy przygotowują się do uroczystego odsłonięcia tablic z nazwami ulic.

— **NAGLY ZGON OFICERA DUŃSKIEGO**. W Gdyni na pokładzie statku duńskiego „Sonja”, stojącego przy nabrzeżu Szwedzkim w porcie gdyńskim wydarzył się wypadek nagłej śmierci jednego z oficerów. O godz. 4 nad ranem I-szy mechanik statku Alfred Christiansen zasłabł nagle i upadł na podłogę. Marynarze, którzy pośpieszyli mu z pomocą, stwierdzili, że oficer nie daje znaków życia. Po chwili przybyło zaalarmowane pogotowie. Lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca. Christiansen liczył 51 lat. Zwłoki zmarłego oficera przewiezione będą do Kopenhagi na pokładzie tegoż statku.

— **HURAGAN NAD GDYNIA**. — Od wtorku wieczora szaleje nad wybrzeżem silny wichur, który przybiera chwilami charakter huraganu.

Komunikacja w mieście jest utrudniona, gdyż wichur przewraca rowerzystów i uniemożliwia chodzenie.

— **OTWARCIE NOWEJ REGULARNEJ LINII ŻEGLUGOWEJ GDYNIA—ITALIA**. Odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie nowozałożonej linii żeglugowej Gdynia—Italia. W otwarciu wzięli udział, poza przedstawicielami gdyńskich władz urzędników i licznych przedstawicieli sfer gospodarczych także reprezentanci konsulatów włoskich w Warszawie i Gdyni.

Nowa linia okrętowa utrzymywać będzie regularną komunikację w odstępach 15-dniowych pomiędzy Italią a Polską i Szwecją, a w szczególności pomiędzy portami: Genua, Neapol, Catania, Messina i Palermo a Gdynią, Stockholm i Gołogorgiem. Na linii tej kursować będą statki „Fior di Limone”, „Fior di Mandorlo”, „Fior d'Arancio” o pojemności około 2.000 tonn. Ładownie tych statków przystosowane są głównie do przewozu świeżych owoców południowych.

Pierwszy statek „Fior di Mandorlo” przywiózł do Gdyni 262 tonny owoców dla Akcyj Owocowych w Gdyni.

— **INWESTYCJE PORTOWE W GDYNI**. W ciągu ubiegłego miesiąca wykonano w porcie gdyńskim szereg dalszych inwestycji. Między innymi na falochronie dla basenu żaglowego ustawiono około 22 m. skrzyń żelbetowych, na falochronie wschodnim 55 m. podobnych skrzyń, nadbudowano ścian nadwodnych 18 m., wykonano nawierzchnię z bruku granitowego 55 m. b., a poza tem ukończono całkowicie 37 m. b. falochronu w basenie wewnętrznym. Na nabrzeżu szwedzkim wykonano fundamenty betonowe na palach pod dźwig i zbudowano szynę dla dźwigów na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych.

W basenach węglowym, Prezydenta oraz drugim i trzecim basenach wewnętrznych wykonywano roboty czerpalne. Ogółem wyczerpano 165.000 m. sześć. grantu, z czego 155.000 m. sześć. zużyło na wyregulowanie terenów portowych, resztę zaś, jako materiał niezdalny, zatopiono w morzu.

Z innych prac inwestycyjnych, przeprowadzonych w porcie gdyńskim ostatnio, należy wymienić roboty drogowe. W zakresie tych robót zabrukowano dla węzła drogowego w wolnej strefie przeszło 1000 m. kw. jezdni, ułożono 520 m. p. krawężnika i odarniowano 3.000 m. kw. skarp.

Uroczystość w Paryżu dla uczczenia pamięci Luksemburczyków, poległych w obronie Francji



Mord rabunkowy przy ul. Połockiej

Sprawcy mordu ujęci jeszcze przed ujawnieniem zbrodni

TELEFON DO REDAKCJI.

Około godziny 11 w dzień telefon redakcyjny przyniósł wiadomość, iż przy ul. Połockiej 12 popełniona została zbrodnia. W jednym z mieszkań znaleziono staruszkę z rozplataną czaszką. Jak wynikało z krótkiej relacji telefonicznej, zabójstwa dokonano w celach rabunkowych.

Na miejsce wypadku niezwłocznie udał się nasz sprawozdawca.

Dorożka mija Młynową, Krzyż przy zbiegu ul. Zarzeczniej i Młynowej. Na ulicy nie ma życia. Sklepienie stoją obok swoich kramików nie zdradzając podniecenia. Jest widoczne, iż wiadomość o zbrodni nie dotarła jeszcze do nich.

Dorożka wjeżdża na ulicę Połocką. Mijamy kamienicę Nr. 4, gdzie mieści się osławiony „Cyrk“. W oddali przy pięciowym domku stoi dwóch posterunkowych. Obok chodnika połyskuje złotym lakierem motocykl policyjny. To dom Nr. 12, w murach którego rozegrała się tragedia.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Policyjanci nie czynią dziennikarzowi trudno. Furtka otwiera się ze zgrzytem. Podwórko w rogu dziedzińca stoją przedstawiciele władz policyjnych i śledczych, obok niosących otwarte drzwi jednego z mieszkań. Jeden z nich informuje uprzejmie:

— W tem oto mieszkaniu popełniona została zbrodnia.

W mieszkaniu półmrok dnia walczy ze słabym światłem lampki elektrycznej. Przy stoliku siedzi przewodnik policyjny i protokolant. Wśród obecnych widzimy kierownika Wydziału Śledczego p. kom. Puchalskiego, kier. Pierwszej Brygady Wydziału Śledczego kom. Niemiro, funkcjonariuszy Wydziału Śledczego jak również przedstawicieli władz sądowo — śledczych w osobach p. sędzię śledczego Łobanosa oraz wiceprokuratora na miasto Wilno p. Popowa.

W schludnej izbie leżą na podłodze obok łóżka w kałuży zastygłej już krwi zmasakrowane zwłoki staruszki.

Przedstawiciele władz informują: Dokonano zostało zabójstwo w celach rabunkowych. Zbrodniarze zostali już ujęci.

W sprawie wykrycia tej zbrodni oraz ujawnienia sprawców dowiadujemy się następujących szczegółów.

NIEDOBITKI SZAJKI „JASZKI ŁYSEGO“.

Po zlikwidowaniu szajki włamywaczy warszawskich, którzy dokonali, jak wiadomo, kilku poważnych włamań sklepowych, policja wzięła pod uwagę kampanię przeciwko złodziejom mieszkaniowym, którzy ostatnio dali się dobrze we znaki mieszkańcom Wilna.

Akcja ta prowadzona przez Wydział Śledczy z wielkim nakładem sił przyniosła dobre wyniki w postaci zlikwidowania dwóch niebezpiecznych szajek złodziei mieszkaniowych: szajki „Jaszki Łysego“ oraz szajki Michałowskiego, który w ciągu jednego tygodnia, jak to już zaznaczyliśmy wczoraj, dokonał w mieście aż 5 większych kradzieży.

W ramach tej akcji, zmierzającej do aresztowania pozostałych jeszcze na wolności członków szajek, policja przeprowadziła wczoraj nad ranem szereg rewizji w melinach oraz w domach zajezdnych i noclegowych, cieszących się nie dobrą opinią.

PODEJRZANI W ZAJEŹDZIE.

Miedzy innymi policja przeprowadziła obławę w zajezdzie Dajchesa przy ul. Kolejowej. Zauważyła ona tam dwóch podejrzanych osobników, w wieku 20 lat, którzy usiłowali uciec uwadze rewizyjnych zająd. Młodzieńcy wezwani zostali do wylegitymowania się. Okazało się, iż są to: 20-letni Jan Bobrowicz zamieszkały przy ul. Połockiej 12, notowany dwa razy jako podejrzany o kradzież oraz koleżka jego Oleszko, terminator fryzjerski, również w wieku lat 20.

W czasie przesłuchania podejrzanych, jeden z funkcjonariuszy policji sprostęgi wystający z pod łóżka róg małej walizy. Walizę wydobyto. Była to niebieska walizeczka, oprawiona w skórę z podwójnym zamkiem.

ZŁOTO I POKRAWAWIONA BIELIZNA.

Zawartość walizy dawała wiele do myślenia. Znajdowano w niej 150 rubli w złocie, 120 złotych, srebro stołowe oraz bieliznę damską ze śladami krwi.

Skąd znalazła się w posiadaniu Bobrowicza i Oleszki walizka ze złotem i okrwawioną bielizną damską? Wytrawni znawcy świata przestępczego zorientowali się, że tym razem w ręce ich wpadły „grube ryby“.

OŚWIADCZENIE

Podaję do publicznej wiadomości, że sprawę przeciwko b. urzędnikowi Zakładu Sprzedaży P. M. T. Aleksandrowi Jordanowi, rozpoczynającemu o mnie — z zemsty — za pomocą drukowanej ulotki, oszczercze wieści, skierowałem do Sądu za pośrednictwem adwokata.

Stefan Bayer

Kierownik Zakładu Sprzedaży
Polskiego Monopoli Tytoniowego
w Wilnie

Na zadawane w tej materji pytania Bobrowicz i Oleszko dawali wykretnie odpowiedzi. — Widać było, że kłamie. Przesłuchanie podejrzanych przeciągało się. Nie ulegało wątpliwości, iż walizka została skradziona, lecz komu?

W czasie krzyżowego ognia nieustających badań, jeden z zatrzymanych osobników oświadczył:

— Niech panowie udadzą się na ulicę Połocką Nr. 12 — tam się wszystko wyjaśni.

Policja otrzymała właściwą wskazówkę.

Za chwilę na miejsce wypadku udał się zaalarmowany telefonicznie kierownik 6 komisariatu P. P., na terenie którego miał miejsce wypadek w towarzystwie dwóch funkcjonariuszy P. P. Przypuszczano narazie, iż w tym domu dokonano kradzieży.

MIESZKANIE NR. 3.

Zjawienie się policji na czele z oficerem w podwórku, było dla mieszkańców spokojnej posesji nielada niespodzianką. Nikt nie wiedział, pociągnęła policja. Wszystko było w porządku. Nikogo nie okradziono, nie nikomu nie zginęło. Jedynie mieszkanie Nr. 3, mieszczące się na parterze w samym rogu dziedzińca, było zamknięte na klucz. Na pukanie nikt nie odpowiadał.

Według wyjaśnień dozorczy — mieszkanie to składające się z dwóch izb zajmuje właściciel straganu i handlarz starem żelazem na Rynku Łukiskim Jan Bobrowicz. Od dwóch dni mieszka u niego w charakterze sublokatora 77-letnia ciotka jego Michałina Jereminowiczowa.

Dozorca zeznał dalej, iż nie widział, by Jereminowiczowa opuszczała mieszkanie. Bobrowicz zaś wraz z żoną jeszcze nad ranem udali się na rynek do swego straganu.

Z polecenia kierownika 6 kom. na miejsce wypadku wezwano ślusarza, który wytrychem otworzył drzwi.

PONURY WIDOK.

W bladym świetle dnia, oczom obecnych przedstawił się ponury widok. Vis-a-vis drzwi wejściowych, przy zasłanym łóżku leżały na podłodze w kałuży krwi zwłoki starszej kobiety ze zmasakrowaną czaszką. Opodal leżał na ziemi kawał drzewa okryty zakrzepłą krwią. Nie ulegało wątpliwości, iż było to narzędzie zbrodni.

Wszystko świadczyło za tem, iż staruszkę zamordowano w chwili, kiedy chciała opuścić mieszkanie. Miała już włożony płaszcz zimowy, a na rękach widniały rękawice. W pokoju panował nieład. Śladów walki nie było. Sprawcy od razu uderzyli staruszkę po głowie, poczem przystąpili do rabunku.

Po zrabowaniu swej ofierze 130 rubli w złocie, 120 zł. oraz srebra stołowego i bielizny, sprawcy znaleźli w sąsiednim pokoju walizkę, należącą do syna właściciela mieszkania Stanisława, który jest obecnie w wojsku, spakowali wszystko i ułotnili się.

ZABÓJCA MIESZKAŁ POD JEDNYM DACHEM Z OFIARĄ.

Jeden ze sprawców zabójstwa Jan Bobrowicz jest synem właściciela mieszkania również Jana Bobrowicza. Mieszkał więc ze staruszką pod jednym dachem. Prawdopodobnie dowiedział się o tem, że przechowuje ona większą sumę pieniędzy. U młodszego, zwiechniętego z ucziwej drogi chłopca powstał wówczas plan zawładnięcia „skarbem“. Kilkakrotnie rewidował jej schowki, aż przekonał się, iż przeznacza staruszka nie rozstrząsa się ze swoim skarbem. Myśl o zawładnięciu pieniędzmi tak dalece opanowała umysł Bobrowicza, iż w głowie jego zrodził się plan zbrodni. Wtajemniczył w plany swego kolegi, 20-letniego terminatora fryzjerskiego Edwarda Oleszke i wraz z nim dokonał zbrodni.

Zbrodniarze przedostali się do mieszkania w godzinach porannych po wyjściu rodziców

na rynek. Prawdopodobnie młody Bobrowicz po śniadaniu przy sobie klucz od mieszkania.

PRYZNALI SIĘ DO WINY.

Ujętych młodzieńców przewieziono do Wydziału Śledczego, gdzie powtórnie poddano ich badaniom. Przyznali się oni do tego, że zamordowali Michałinę Jereminowiczową w celach rabunkowych i że zamierzali w ciągu dnia wezwać rajskiego opuścić Wilno. Sprawcy nie spodziewali się tak szybkiej ingerencji policji. Przypuszczali, że zbrodnia wyjdzie najaw dopiero wieczorem po powrocie Bobrowiczów z rynku, wówczas, gdy zdążą już opuścić Wilno.

KILKA UDERZEŃ POLANEM.

Pierwiastkowe badanie lekarskie wykazało, iż sprawcy zadali Jereminowiczowej kilka uderzeń polanem, przyczem dwa uderzenia były śmiertelne.

W godzinach poobiednich zwłoki staruszki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba, gdzie w dniu dzisiejszym odbędzie się sekcja.

Około godziny dwunastej wiadomość o dokonanej zbrodni obiegła całą dzielnicę. Przed domem Nr. 12 zaczął gromadzić się tłum.

OJCIEC MORDERCY.

Najpóźniej dowiedzieli się o zbrodni właściciele mieszkania Bobrowiczowie. Około godziny 12 na Rynku Łukiskim zjawił się posterunkowy 3 komisariatu, który wezwał Bobrowiczów do zwinienia straganu i udania się z nim do ich mieszkania, ponieważ dokonano tam morderstwa.

Bobrowicz opowiadał, iż Jereminowiczowa orzeczona się do jego mieszkania przed dwoma miesiącami. Przedtem mieszkała w sąsiednim domu Nr. 14 u synowej.

Na pytanie jednego z funkcjonariuszy P. P., gdzie jest klucz od mieszkania Bobrowiczów powiedział:

— Pewnie u syna mego Jana. Nieszczęśliwy nie wiedział jeszcze, iż właśnie syn jego dokonał tej zbrodni. Gdy mu o tem powiedziano wybuchł głośnym łkaniem.

DO WIEZIENIA ŁUKISKIEGO.

Dzisiaj sprawcy ohydnej mordu rabunkowego przy ulicy Połockiej przesłani zostaną do więzienia Łukiskiego. (c).

Zaciągnięcie tradycyjnej warty przed Belwederem



W ramach obchodu Święta Podchorążego w 104 rocznicę Powstania Listopadowego odbyło się tradycyjne zaciągnięcie warty przed Belwederem przez pluton Podchorążych w historycznych mundurach. Na zdjęciu — moment ustawiania chorągwi przed wartownią Belwederką.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie

OBWIESZCZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie niniejszym powiadamia, że, na zasadzie zarządzenia władz nadzorczych, od dnia 1 grudnia r. b. wprowadza system leczenia oparty na lekarzach domowych. Czasowo — do chwili rozmieszczenia lekarzy w ich rejonach, lekarze domowi będą przyjmowali w dotychczasowych lokalach Ubezpieczalni, częściowo we własnych, w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18-ej.

Zapisy ambulatoryjne do lekarzy będą się odbywały od godz. 8 do 10 i od 15 do 16-ej. Zapisy do obłożnie chorych od godz. 8 do 12-ej.

Uprawnieni zamieszkali na Antokolu będą zgłaszali się do Przychodni — ul. Antokolska 56, zamieszkali w dzielnicy Śniłpiskich, Derewnictwo i Sołtaniszki do Przychodni na Śniłpiskach — ul. Kalwaryjska 29.

Uprawnieni zamieszkali na Zwierzyńcu w obrębie ul. Tomasza Zana do Sołtaniszek będą zgłaszali się do mieszkania p. D-ra Dziadula — ul. Sosnowa 19, m. 3.

Pozostali zaś uprawnieni do Centralnego Ambulatorjum — ul. Dominikańska 15 w godzinach wyżej podanych.

Przyjęcia chorych dentystycznych w Przychodniach na Śniłpiskach i Antokolu z dniem 1.XII. b.r. zostają zlikwidowane, chorzy dentystyczni z całego miasta winni się zgłaszać do Centralnego Ambulatorjum Dentystycznego — ul. W. Pohulanka 18.

Sposób udzielania pomocy rodzajem pozostaje dotychczasowy.

Wilno, dnia 29 listopada 1934 roku.

E. KATKOWSKI

Komisarz

Dr. SZNIOŁIS

Naczelnny Lekarz

J. GRADOWSKI

Dyrektor

O Palestynie

„Keren Kajemeth I'israeli“ — Żydowski Fundusz Narodowy, którego zadaniem jest kupno ziemi w Palestynie i osadzenie na niej osadników żydów, wstępuje teraz w nową fazę informuje zebranych na konferencji prasowej p. Żuchowicki, członek dyrektorjum Ż. F. N., członek Komitetu Wykonawczego organizacji sjonistycznej i prezes Narodowego Związku Rolników w Palestynie. Jeśli dawniej zagadnieniem najważniejszym była nacjonalizacja ziemi, to teraz na pierwszy plan wysunął się problem jej wyzwożenia. Fundusz Narodowy teraz dopomaga także kapitalistom do kupna ziemi prywatnej, kupuje ją nawet na wspólnie. Stoi to w związku z wzrastającą wciąż emigracją Żydów do Palestyny i koniecznością odprowadzenia jej z miasta do wsi. Element ludzki dla wsi istnieje, należy mu jedynie umożliwić usadowienie się na niej. Dlatego też Ż. F. N. nie rezygnując z własności narodowej poczęł popierać także i prywatną własność rolną.

P. Żuchowicki poinformował również przedstawicieli prasy o postępie kolonizacji palestyńskiej, o owocach intensywniej gospodarki rolnej, zapoczątkowanej dopiero przez palestyńskich Żydów, o planach założenia zakładów przemysłowych na gruntach Ż. F. N. (wydzielono w tym celu 5000 dunamów ziemi) przez robotników żydowskich i t. p. Z kwestją fabryk wiąże się sprawa osad robotniczych, dla których Ż. F. N. wydzielił 10.000 dunamów przeważnie pod Hajfą, przyszłym centrum przemysłowym Palestyny. W przyszłym roku ma powstać tam 2000 domów z ogrodami dla robotników. Cały majątek Ż. F. N. w Palestynie ocenia się obecnie na 5 m. funtów szterlingów. Zdaniem do uprawy ziemi w Palestynie jest 16.000.000 dunamów, z czego na rzecz Żydów przypada półtora miliona, w posiadaniu zaś Ż. F. N. znajduje się 337.000 dunamów.

Zadaniem Żydów poza Palestyną jest obecnie dopomożenie — kończy p. Żuchowicki — do wykupienia jak największej ilości ziemi przez zwiększenie indywidualnych datków oraz intensywną zbiórkę puskową na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

—o(o)—

Choroby na Wileńszczyźnie

Od 18 do 24 listopada 1934 r. na terenie województwa wileńskiego zanotowano wypadki zachorowań na następujące choroby:

16 — duru brzuszego (4 śmiertelne), 2 — duru płamistego, 86 — płonicy (1 zgon), 13 — błonicy (1 śmiertelny), 30 — odry, 8 — róży, 12 — krztuska, 27 — gruźlicy otwartej, 51 — jaglicy, 2 — zakażenia połogowego (1 śmiertelny), 5 — ospy wietrznej, 1 — świnki.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacji kobiecych
pod redakcją Eugenii Kobylińskiej-Masiejewskiej

TAK CZY NIE?

Sprawa koedukacji zaczyna dojrzywać w społeczeństwie. Nawet spokojny „Bluszczyk” odezwał się w ostatnim numerze i to w sposób zdecydowany, wypowiadając się za koedukacją. Budzi ona duże sprzeciwy, szczególnie wśród matek mniej orjentujących się w zagadnieniach pedagogicznych.

Należałoby wezwać do wypowiedziania się rzeczoznawców, nie teoretyków, lecz tych, którzy się zetknęli z barwnym życiem koedukacyjnej szkoły.

Niektórzy nie ustalili jeszcze swego zdania w tej kwestii. Mogą mieć tyleż argumentów za, ile przeciw. Ale ci, którzy ciągle mają z obecną szkołą do czynienia, widzą jednakowoż jej ukryte braki. Jeszcze ciągle czegoś zamało, jeszcze ciągle nadmiar z innej strony; tu i tam płynnie podskórny pesymizm, choćby gdzieindziej tryskało źródło niespodziewanej radości. Zresztą narzekania nie ustają. Czasami znów nagle w jakimś piśmie odzywa się gromkie oskarżenie młodzieży szkolnej o niemoralność i przestępczość i zaczyna się rozdzieranie szat. Oczywiście, mówią to, zapewne, ludzie, którzy są poczwórnymi abstynentami, świecą młodzieży wzniosłym przykładem i nigdy nie wydawali „Detektywa” gwoli uświadomienia żądnych wiedzy chłopców, jak się tworzy bandy młodocianych przestępców i jak się kryje przed policją. O młodzieży mówią wszyscy, mniej i więcej powołani. Niejedno zarzuca się naszemu chłopcom i dziewczętom, niejednego się od nich wymaga. Naturalnie! dokoła, z ulicy, kina, pism, kroniki wypadków, z otoczenia mają tylko piękne przykłady czystego życia, hamowania namiętności, poprzestawania na małym i miłości, domu rodzinnego? Należy się dziwić, skąd biorą przykład egoizmu czy chęci używania? To wprost nie do wiary.

Skąd w nich pobudliwość erotyczna, krzywe uśmieszki, patrzenie w bok, trącanie się łokciem i rozmowy podczas wypalania papierosa w wiadomej szkolnej kryjówce? Przecież starsi są zupełnie inni? Przecież rodzice nigdy nie uczą trzyletniego chłopczyka śpiewać: „Pani dziś jest bez koszulki”? Nie? A więc rzeczywiście to zastanawiające, skąd młodzież wiele rzeczy niepotrzebnych umie.

Ale umie.

W każdym razie dokoła zagadnień szkoły i młodzieży narasta najwięcej zakłamania i tchórzliwego uchylania się od odpowiedzialności.

Coraz bardziej daje się wyczuwać, że rozdział młodzieży — może z wielu względów pożądany czy wygodny — wytwarza między nimi lukę, którą przy spotkaniach wypełnia jawny lub ukryty erotyzm.

Wiemy, że rosną dla siebie w przyszłości, ale, zanim dorosną, pragnęlibyśmy, aby śmieli się, pracowali, martwili i bawili się obok siebie na codzień, jak zwyczajne rodzeństwo, uprzykrzone a jednak miłe i w razie czego solidarne wobec intruzów zzewnątrz. Mówi się do znudzenia, że szkoła jest wielką rodziną. A więc niechaj nią będzie dla rodzonych oraz przybranych braci i siostr? Pewnie, że są niedogodności. Lecz mielibyśmy ich pod okiem. Możeby trudniej było? Ale poto jesteśmy, żeby ich kochać w najbardziej celowy i rozumny sposób. Miłość nasza wyczuwa grożące młodzieży niebezpieczeństwo, więc chciała by ją zahartować, skupić ją w pełnym blasku słońca w dobrej polskiej szkole, jak na ostatnim szanau, wobec zalewającej nas brutalnej rzeczywistości. Fałszywi prorocy trąbią o zepsuciu młodzieży. Wytrawni starsi specjaliści weszli wszędzie, żeby otworzyć przedwcześnie młode oczy na ukryty urok zła. Więc powtarzamy: czy nie lepiej było od początku skupić braci i siostry w jednej szkole, wytwarzać umiejętnie ten rodzinny nastrój wśród całego zespołu i mieć

ich razem pod jednym dachem, żeby wspólne wychowanie uczyniło ich odporniejszymi i nie pozostawiło niektórych luk? Otwieramy dyskusję, bo same pragnęlibyśmy ostatecznie ustalić swoje przekonania w tej sprawie, to też czekamy na głosy, specjalistek oraz kobiet, interesujących się tą kwestią. Postaramy się umieszczać możliwie wszystkie opinie, bo to pozwoli nam zorjentować się w nastrojach. Bowiemy w rzeczach pedagogii lepsza jest powolna ewolucja i spokojne dojrzewanie wychowawczych kon-

cepcji w społeczeństwie. Czasami wydaje się, że wogóle nie należy zaskakiwać świadomego społeczeństwa reformami i posunięciami, których ono jeszcze nie rozażyło dostatecznie. Polska należy do nas wszystkich dotyka. Kobiety w Polsce (i w Europie!) są ostatnimi czasy nie spokojnie, jak ptaki przed burzą. Chcą mówić o dzieciach swoich. Niech mówią. Jeden z punktów porządku dziennego może się nazywać „koedukacja”.

E. K. M.

UWAGI O KOEDUKACJI

Znane jest przysłowie „Małe dziecko — mały kłopot, duże dziecko — duży kłopot” — lecz największy jest moim zdaniem, gdy dziecko przestaje być dzieckiem, gdy staje się podlotkiem lub młodzieńcem. Biorąc pod uwagę ten okres w związku z potrzebą zbiorowego wychowania młodzieży, wyłania się zagadnienie, sposobu wychowania. Zagadnienie polega na tym, czy lepsza jest forma koedukacyjna, czy też forma odrębnego wychowania chłopców i dziewcząt. O tej drugiej formie jako wszechstronnie zbadanej i zresztą prawie wyłącznie dziś obowiązującej, można jedynie to powiedzieć, że jednak nie spełnia swego zadania. Świadczy o tym poziom moralny i kulturalny młodzieży szkolnej, oraz często spotykane na łamach prasy głosy wychowawców. Dzięki temu zagadnienie staje się bardziej aktualne i wymaga przeto głębszej analizy i naświetlenia. Oczywiście to nie przedstawia kłopotu w szkołach powszechnych, gdzie sposób wychowania nie różniczkuje się dla obu płci.

Naukowe badania wykazały, że koedukacja w klasach niższych jest bardzo korzystna i nawet najbardziej zacofani rodzice i wychowawcy nie uważają tu za stosowne rozdzielać dzieci. Dopiero okres dojrzewania młodzieży na plan pierwszy wysuwa zagadnienie koedukacji. Tu już z jednej strony słyszy się narzekanie wychowawców na przewrażliwienie i zbyt wielkie zainteresowanie się uczuciową płcią odmienną, z drugiej strony obawy o to że wychowanie wspólne zawiera wiele możliwości niebezpieczeństwa natury moralnej.

Mnie się zdaje że zagadnienie to jest bardzo podobne do hartowania dziecka, które, tak samo jak koedukacja, różne daje wyniki. Zależy od tego, kogo się hartuje, kto i jak hartuje. Wyniki bowiem obu systemów wychowania bywają często sprzeczne z zamierzeniem wychowawców. Nie chcę tu rozstrząsać podatności serc młodzieży na wpływy korzystne i niekorzystne. Chcę tylko podkreślić zalety i wady koedukacji w klasach starszych szkół średnich.

Niejednoczesny rozwój fizyczny i psychiczny chłopców i dziewcząt jest błogosławieństwem w koedukacji. Bo gdy dziewczynki między 13—16 rokiem życia dojrzejają, wykazując nastawienie uczuciowe, wtedy chłopcy przejawiają właśnie zainteresowanie dla nauki, sztuki, sportu. W ten sposób drogą najłatwiejszą odbywa się sublimacja instynktu u dziewcząt w tona rzystwie bowiem kolegów sportowców i naukowców trudno znaleźć odpowiednie podłoże dla przedwcześnie wybujałych marzeń. Jeżeli w

tych wypadkach dało się uniknąć jednego szkopułu, pozostają inne kłopoty. Naprzykład zachodzi wielka trudność, jak rozpatrywać pewne drażliwe nasuwające się w życiu zespołowe zagadnienia wspólnie w klasie razem z chłopakami i dziewczętami. To jest bardzo trudne. Czasami niemożliwe. Budzi niezdrową ciekawość jednych, uczucie wstydu drugich.

A więc co robią prawie z reguły wychowawcy? Zostawiają losowi swych wychowanków i nie wdają się w rozwikłanie trudnego zadania, próbując tylko hartować ich charakter. Młodzież zaś sama rozwiązuje zagadki życia i daje na nie odpowiedź.

Nie będzie w tem przesady jeśli powiem, że z reguły w starszych klasach szkoły koedukacyjnej młodzież sama się wychowuje. Jakież wyniki takiego samowychowania? Jeśli chodzi o dziewczęta mówię to z własnej obserwacji, korzystają wiele. Przedewszystkiem tracą przesadę zamiłowanie do fatalaszków i strojów, stają się szersze i prostolinijne, bardziej odważne, rzeczowe. Ponieważ przeważnie tak jest, że pilnością często więcej mogą zrobić niż chłopcy zdolnością, uczą się cenić skrzętną i mozolną pracę w życiu codziennym. Poza tem uczą się najcenniejszych rzeczy, cierpliwości i samodzielności.

Chłopcy kosztem wszystkich uczonych wpływów zyskują stosunkowo mniej; ogłód towarzyską, trochę subtelności uczuć, oraz szacunek dla kobiety.

Gorzej przedstawia się sprawa z nauczycielstwem w szkołach koedukacyjnych. Niezrozumienie młodzieży sprawia to, że atmosfera w klasie może stać się przykra. Zagadnienia zaś wychowawcze są zbyt blisko związane z osobą wychowawcy, aby o tem można było milczeć. To też w szkole koedukacyjnej wychowawcom powinien zajmować się nie byle przygodny nauczyciel, któremu przypadnie wychowawstwo jakiejś klasy, ale doskonały znawca młodzieży, pedagog i psycholog w jednej osobie.

Jeśli chodzi o stosunek młodzieży do siebie, jest on przeważnie sympatyczny, koleżeński, kulturalny, i bardziej serdeczny, niż w szkołach innego typu.

Po zreasumowaniu wszystkiego, co dotychczas powiedziałem, wynika, że pomimo pewnych niebezpieczeństw koedukacja ma więcej plusów, niż minusów.

Za idealne warunki koedukacji uważam możliwość posuwania klas bez zmian personalnych ze strony uczniów i wychowawców od szkoły powszechnej aż do matury.

H. W.

Zamiast w budynku szkolnym



W Anglii dążą do zerwania z tradycyjnym nauczaniem w budynkach szkolnych, chociażby nawet najnowocześniejszych pod względem higienicznym. Ostatnio wprowadzono metodę odbywania lekcji na dworze bez względu na porę roku. Na ilustracji widzimy taką lekcję pomimo że już upadł śnieg. Uczniowie i uczennice są w specjalnych długich ciepłych płaszczach, nogi zaś w ciepłym obuwiu trzymają na drewnianych oparciach.

KRONIKA

— Stowarzyszenie „Służba Obywatelska”. Stowarzyszenie to istnieje od roku 1925. Oddziałów po różnych miastach ma 23. W końcu października b. r. odbył się VII zjazd delegatów od kół Stowarzyszenia.

Celem Stowarzyszenia jest:

1) rozwijanie zmysłu społecznego i poczucia solidarności narodowej wśród szerokiego ogółu kobiet;

2) organizowanie kobiet do służby obywatelskiej dla celów gospodarczych państwa;

3) przygotowanie fachowe wyszkolonych kadr kobiecych do pracy w przemyśle, handlu i rekodzielnach.

Cel ten urzeczywistnia Stowarzyszenie z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych przez:

1) doskonalenie kierowniczek nauczycielek, instruktorek szkół i kursów zawodowych;

2) zakładanie i prowadzenie kursów zawodowych, przemysłowych, rekodzielnich, gospodarczych, służby społecznej;

3) urządzanie odczytów, wydawanie i popieranie wydawnictw z dziedziny nauki, sztuki, wiedzy zawodowej, szkolnictwa i t. p.;

4) utrzymywanie kontaktu z Izdami przemysłowymi handlowymi, rzemieślniczymi i rolniczymi z organizacjami i sferami gospodarczymi, zainteresowanymi w przygotowaniu sił fachowych;

5) popieranie wytwórczości krajowej.

Wileńskie koło Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” dzieli się na następujące sekcje:

1) szkolną która ma pod swoim kierownictwem: a) szkołę zawodową żeńską (Mickiewicza 7), b) Poradnię zawodową, istniejącą z przerwami od kilku lat. Jakis czas przy Poradni prowadzono świetlicę, której właściwym celem były eksperymentalne próby nowych sposobów nauczania.

Oprócz Poradni i Świetlicy Sekcja Szkolna prowadzi propagandę szkolnictwa zawodowego zapomocą wyświetlania filmów pod tytułem Szkolnictwo Zawodowe Polskie.

Drugą sekcją jest Prasowa, zaznającą ogół z działalnością Stowarzyszenia.

Trzecia sekcja przysposobienia wojskowego, administracyjnie, przygotowuje stosowne instruktorów, jak również pracowniczki rachunkowo-biurowe przysposobienia wojskowego.

Stowarzyszenie „Służba Obywatelska” należy do bloku stowarzyszeń kobiecych, brało udział w wyborach do Rady Miejskiej.

Woyczyńska-Chruszczyńska.

— Zjazd Stow. „Służba Obywatelska” odbył się 28.X 1934 r. w Warszawie. Licznie zebrani uczestnicy (członkowie, delegatki 23 Kół, goście, wizytatorzy szkół zawodowych); wysłuchali zajmujących sprawozdań Zarządu Głównego i delegatów Kół poszczególnych.

Dyskusja nad sprawozdaniami wyłoniła następujące wnioski:

Niezbędne są:

1) Propaganda szkół zawodowych.

2) Organizowanie poradni i pogadanek (w celu ułatwienia wyboru odpowiedniego zawodu oraz uświadomienia warunków pracy).

3) Opieka i wychowanie obywatelskie dziewcząt przez pracownice.

4) Opieka nad absolwentkami szkół zawodowych i pomoc w uzupełnianiu wiadomości i umiejętności (kursy wychowania obywatelskiego, zawodowe, spółdzielnie, pracownice).

Zjazd był poprzedzony 27.X konferencją w sprawach kształcenia w gospodarstwie domowym, urządzoną staraniem Rady Naczelnej Wychowania Gospodarczego oraz Stow. „Służba Obywatelska” na temat zagadnień, poruszanych na międzynarodowym kongresie kształcenia gospodarczego w Berlinie. Po bardzo wyczerpujących i zajmujących referatach pp. Karczewskiej, Sztrassburger, Komarnickiej i Szoberowej zebrani wysunęli wnioski:

1) Należy robić starania o wykłady ekonomji gospodarczej w Uniwersytecie lub innej uczelni.

2) Należy dążyć do zrównania praw nauczycielstwa gospodarstwa z nauczycielami innych przedmiotów.

— Komitet Redakcyjny Zblok. Organizacji Kobiecych zawiadamia, że zebrania odbywają się we środy od godz. 6.30 punktualnie w lokalu ZPOK Jagiellońska 3/5—3. Obecność delegatów wszystkich organizacji konieczna.

— Referat Prasowy ZPOK odbywa zebrania swoje we środy od godz. 6—6.30 przed zebraniem Komitetu.

— „Poniedziałek Towarzyski” spowodu ważnych okoliczności funkcjonować dnia 3.XII nie będzie i przenosi się na 10.XII, występując ze zdwojonym programem i obfitszym, niż zawsze bufetem.

— Stowarzyszenia Kobiety w Wilnie (ciąg dalszy). Oddział Grodzki ZPOK, Zamkowa 26. 17) Stow. Służba Obywatelska — Mickiewicza 22 — 5.

18) Stow. Rodzina Kolejowa — Kolejowa 2. 19) Stow. Matek Chrześcijańskich (Metropolitańska 1).

20) Stow. Opieka nad Dziewczętami p. w. św. Józefa — Ostrobramska 31.

21) Zrzeszenie Kob. Białoruskich im. A. Paszkiewiczanki — Zawalna 1.

22) Chrześcijański Związek Służby Dom. im. św. Zyty — Trocka 13.

Wiadomości gospodarcze

Sytuacja na rynku zbożowym

Tendencja zniżkowa trwa nadal

Spadek cen artykułów zbożowych, za początkowany w październiku zaostreza się coraz bardziej. W ostatnim tygodniu nastąpiła dalsza zniżka ceny żyta i owsa i obecnie ceny się utrzymują na tak niskim poziomie, że wszelka rentowność produkcji rolnej jest nie do pomyślenia.

Według notowań giełdy wileńskiej ceny w ubiegłym tygodniu się wahały — na żyto od 12,50 — 13 zł., a na owies od 12 — 12,50 — wtedy, gdy górna marża na żyto wynosiła w październiku 16,50, a na owies 15—16 zł. Sytuacja na rynku jest tem gorsza, że czas obecny jest okresem największej podaży na artykuły zbożowe. Rolnik skończył swe prace na polu i mając dużo wolnego czasu młóci wszelkie swe zapasy zbożowe, które chce teraz spieniężyć, ponieważ w okresie przedświątecznym są mu potrzebne pieniądze na różnego rodzaju zakupy oraz na spłatę różnych zobowiązań, które na ten okres wystawił. Normalnie czas ten jest okresem najbardziej wzmożonych obrotów, kupcy chętnie robią zapasy, młyny zaopatrują się w ziarno, a w latach ostatnich pewne nadwyżki bywały zdejmowane z rynku przez interwencję.

W roku bieżącym już od miesiąca P. Z. P. Z. zaprzestały wszelkiej akcji interwencyjnej. Sam fakt wstrzymania interwencji już wywołał pewną tendencję zniżkową i niepewność rynku. Młyny wstrzymały się od robienia jakiegokolwiek zapasów, bojąc się dalszej zniżki. Kupcy też nie magazynują żadnych zbóż, ponieważ nie są pewni w jakim kierunku pójdzie akcja interwencyjna.

Nadmierna podaż wywołała odpowiednie skutki. Ceny zaczęły gwałtownie

nie spadać przy ciągłym wzroście podaży — rolnik nie ma poprostu, gdzie sprzedać swego zboża. W ubiegłym tygodniu spadek został częściowo zahamowany, gdyż zwiększone opady wstrzymały w pewnej mierze dowóz, z chwilą jednak, gdy pogoda się ustabilizuje, drogi się polepszą, nastąpi zwiększenie dowozów i ceny nadal będą zniżkowały.

Jedynym odbiorcą żyta są bowiem w chwili obecnej młyny, spowodu urodzaju, jaki mamy w roku bieżącym na Wileńszczyźnie, dowozy furmankami wyścierają w zupełności dla potrzeb młynów i dlatego nie robią prawie wcale zakupów na prowincji. Kupcy, prowadzący zawodowy skup zboża na jarmarkach prowincjonalnych nie mają wcale rynku zbytu dla swych zapasów. To samo, co z żytem jest i z owsem. Do połowy października intendentura robiła pewne zakupy owsa i zdejmowała nadwyżki z rynku. Obecnie Intendentura prawie żadnych zakupów nie robi, ze strony P. Z. P. Z. jak już wyżej zaznaczyliśmy też interwencji niema i skutkiem tego popyt na owies jest minimalny. Województwa zachodnie eksportują nawet i obecnie pewne ilości owsa, u nas jest to jednak nie do pomyślenia — zagranica kupuje bowiem tylko czyste odmiany owsa białego, których na naszym terenie niema.

Sytuacja, jak widzimy jest poprostu katastrofalna, obroty się skurczyły do minimum przy ciągłym wzroście podaży.

Tranzakcje na giełdzie wileńskiej dochodziły we wrześniu przeciętnie do 3.000 tonn tygodniowo, a obecnie osiąga ją one zaledwie cyfrą 200 — 250 tonn.

Sądzone, że w roku bieżącym — w związku ze zwiększonym urodzajem na naszym terenie, rolnik będzie mógł oddechnąć po latach ciągłego nieurodzaju. Niestety spowodu dziwnej polityki P. Z. P. Z., która spowodowała taką zniżkę cen zbóż — rolnik będzie miał, mimo nadwyżek mniejszy dochód realny — w pieniądzu niż w roku ubiegłym.

O ile P. Z. P. Z. nie wznowi natychmiast interwencji, to może nastąpić załamanie się całego szeregu dziedzin naszej gospodarki. Rolnik jest najpoważniejszą siłą nabywcą, dla niego, jak konsumenta pracuje przemysł, on jest podstawą naszego życia gospodarczego — z chwilą gdy ceny produkcji rolnej z dnia na dzień zniżują, musi się to odbić ujemnie na ogólnej naszej sytuacji gospodarczej. **Polityka interwencyjna musi mieć pewną wytrzymałą linię**, nie wolno zaprzestać interwencji wtedy gdy na rynku się znajdują ogromne nadwyżki i podaż jest najintensywniejsza.

P. Z. P. Z. powinny natychmiast wznowić swe zakupy, by nie doprowadzić nie zrozumią dla nikogo polityką do ruiny tak producenta rolnego jak i kupca, młynarza i całego szeregu innych gałęzi przemysłu i handlu związanych bezpośrednio, lub pośrednio z rolnikiem. E. Sosn.

Wybór radców do Izby P.-H. przez Stow. Gosp.

Odbyło się walne zebranie Związku Kupców Chrześcijań, na którym pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. inż. Hajdukiewicza dokonano wyboru 3-ech radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Zebrani wybrali p. p. Żejmo, Gołębiowski i Latoura.

Tego samego dnia odbyło się walne zebranie Zw. Kupców i przemysłowców drzewnych. Zebrani jednogłośnie wybrali do sekcji przemysłowej p. Parnesa, do sekcji handlowej p. inż. Kroszka i p. inż. Stuczyńskiego.

Dnia 2-go grudnia odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów Zw. Detalicznych i Drobn. kupców całego kraju, na którym zostaną obrani radcowie do wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych. Wileński centralny Zw. Kupców wybierze dwóch radców.

Związek Kupców Detalistów i Drobnych Przemysłowców Chrześcijań wybrał na radców p. p. Borysewicz i Taraszkiewicz.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 29 listopada b. r. wylosowane zostały do umorzenia boni Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 10114, 2211, 12215, 20224, 8348, 34572, 34473 we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane boni wykupywane są przez kasę urzędów skarbowych po zł. 100.— za bon 25 złotowy.

—o||o—

Przyznanie wynagrodzenia za przejęcie na własność Państwa nieruchomości ziemskie

23 listopada 1934 r. w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się jawna rozprawa administracyjna, na której zostało ustalone wynagrodzenie za przejęcie na własność Państwa, z mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r.: maj. Łowciewicz z folw. Kotowszczyzna, Mon-Plaisir i ur. Wierzbówka, pow. wilejskiego, b. własność Janiszewskiej Elżbiety-Zofii, i Mieczysława i Ignacego Bohdanowiczów; urocz. Osinnik, pow. wilejskiego, b. własność Mieczysława Bohdanowicza; maj. Zarębkowo z folw. Kisielowo, Lesnowo, Nowodworek, Baściki i Nowosiółki, pow. dziśnieńskiego, b. własność Ernesta-Ferdynanda Götnera, maj. Krasne, pow. mołodzieżańskiego, b. własność spadkobierców Andrzeja Śnitko oraz za przymusowo wykupiony na mocy pkt 2 i 4 art. 1 dekretu Nr. 257 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 20 maja 1931 r., maj. Niestaniszkiszki z folw. Zabłoc i Nowopol, pow. święciańskiego, b. własność Zygmunta Chomińskiego.



Knorr
kostki buljonowe
dobre i tanie!
Dostąpiły smak - Liczne uznania.
Wyrabiane w Polsce.
3 kostki tylko 20 groszy
Knorr zupy - dobre zupy!

Unieruchomienie przemysłu garbarskiego w Wilnie

Jak już donosiliśmy wybuchł w wileńskich garbarniach twardych skór podsezyowych strajk robotników działu wykończalni.

Wobec tego garbarze wypowiedzieli pracę wszystkim robotnikom zatrudnionym i w innych oddziałach. W dniu dzisiejszym wypowiedziano wszystkim robotnikom garbarskim pracę i garbarnie zostaną unieruchomione po upływie okresu wypowiedzenia.

Strajk powstał na tle niedojścia do porozumienia, co do zawarcia umowy zbiorowej. Robotnicy żądali zawarcia tej

umowy i utrzymania dotychczasowych cenników płac. Właściciele garbarni zgodzili się na zawarcie umowy zbiorowej rocznej tylko pod warunkiem rewizji cen płac proponując jednocześnie oddanie tej sprawy do komisji arbitrażowej. Robotnicy skolei nie zgodzili się na rewizję cennika płac i część robotników zatrudnionych w wykończalni porzuciło pracę, co spowodowało wypowiedzenie pracy przez właścicieli i pozostałym robotnikom. Widocznie intencją robotników było zapewnienie zasiłku dla reszty pozostających bez pracy i dlatego nie wszyscy robotnicy zastrajkowali odrazu.

skidzka nie mogła być narażona na brak dozoru. Zarówno pracowni jak i orłów nie wolno było pozostawiać na wyłącznej opiece wyrostka, w dodatku niemożliwe i zapewne, co często zdarza się na wyżynach, nawpół kretyna.

Po wymienieniu kilku listów porozumienie zostało osiągnięte. Doktor Nefreba zgodził się na dodanie mu pomocnika. Prosił tylko o przysłanie na Czerwoną Przełęcz przyrodnika możliwie mniej doświadczonego, którego sam mógłby wykształcić stopniowo i przygotować do pracy odpowiedzialnej. Profesor Ważyński uwzględnił ten warunek. Było wszak zrozumiałe, że kierownik i twórca stacji chce przeprowadzić nad swym młodszym kolegą.

To było wszystko.

Wiecej nie już nie mógł powiedzieć Irenie stary uczonec, prócz chyba jeszcze jednego ostrzeżenia, które też uczynił, mówiąc otwarcie, że warunki pracy na posterunku beskidzkim nie należą ani do łatwych, ani do przyjemnych.

ROZDZIAŁ II.

Jastrząb i gołębie.

Kończył się upalny dzień czerwcowy. Słońce pochyliło się już ku zachodowi, oświetlając jaskrawym blaskiem szczyty kamienic i wieże kościołów. Urzędy i biura wyludniały się powoli, napełniały się zato ulice. Śródmieście tętniło głucho niby ul na wyrojeniu. Ulicami przewalały się tłumy, zdążając w kierunku zbawczych dworców, z których pociągi miały niebawem rozwieść zadyszana, łaknąca świeżego powietrza

i spracowaną masę ludzką do rodzin, na pobliskie letniska, skąpane w szerokich wiewach pól i orzeźwiającem technieniu lasów.

Irena szła Nowym Światem, rozmyślając o swej rozmowie z profesorem Ważyńskim. W rozmowie tej nie padło żadne wyraźne oświadczenie. Stary uczonec nie przyrzekł nic. Powiedział tylko, że o postanowieniu swem zawiadomi ją w ciągu trzech dni. Nie miała więc pewności, że uzyska tę upragnioną posadę, która w ciągu kilku miesięcy letnich, łącznie z poborami nauczycielskimi, dałaby jej możliwość zebrania sumki potrzebnej na dalsze kształcenie małych Mereckich, Mietka i Zosi. Tych dwoje było chlubą starszej siostry. Sama kształciła je przecież z własnych szczupłych środków. Gdy zabrakło ojca, cała troska o utrzymanie rodziny spadła na jej barki. Ten domek z ogródkiem w Łucku, który odziedziczyła matka, nie dawał wszakże żadnych dochodów. Tyle tylko, że mieli dach nad głową i własne warzywa, uprawiane z zapalem przez Mietka. Matka wprawdzie pracowała. Owszem. Wiecej, niż tego pragnęłaby Irena. Szyła bieliznę, a potrochu i suknie. Korzyści jednak wiele z tego nie było, bo pani Merecka zbyt miała czas wypełniony domem i dziećmi, aby mogła powiększyć ten swój zarobek osobisty.

A przecież, dowiedziawszy się o zamiarze córki, starała się go jej odradzić. Ze łzami w oczach dowodziła, że wyteży wszystkie wysiłki dla zdobycia leniejszej niż dotąd klienteli, aby tylko Irena nie potrzebowała opuszczać domu.

(D. c. n.)

JERZY MARJUSZ TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

Ważyński uznał, że teraz musi się już udać na zwłady osobiście. Amerykaninowi musiało najwidoczniej przytrafić się coś złego. Profesor przystąpił natychmiast do mozolnych przygotowań i tak był niemi zaabsorbowany, że studenci, którzy o jego zamiarach wiedzieli, poczęli go nazywać żartobliwie Stanley'em, udającym się na poszukiwania Livingstone'a. Ekwipunek, zakupił ciepłej odzieży i pary nart, które profesor uważał za niezbędne, ale z którymi niebardzo umiał się obchodzić, pochłoniął sporo pieniędzy. Wydatek ten bolał go bardzo, a zabolał jeszcze więcej gdy okazało się, że wogóle nie był potrzebny.

Zaginiony odnalazł się sam. W przeddzień niemal wyruszenia profesora nadszedł list, w którym doktor Nefreba donosił o swoim powrocie z dłuższej wycieczki, jaką przedsięwziął w góry, którą na białe sowy polarne, o których zabłądzeniu w te dalekie okolice dowiedział się od któregoś z chłopów. Doniesieniu temu towarzyszyły liczne zdjęcia oraz opis trybu życia białych gości północnych w Beskidach.

Profesor ucieszył się szczerze, przekonawszy się, że nie potrzebuje tracić czasu na podróz w góry, która nie uśmiechała mu się bynajmniej. Ale jednocześnie postanowił, że musi sprzeniewierzyć się dotychczasowej polityce oszczędnościowej i, choćby wbrew woli garbusa, dać mu zastępcę i towarzysza pracy. Stacja be-

Likwidacja Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akadem.

28 listopada r. b. w Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się Walne Zebranie Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, które tym razem było jednocześnie zebraniem likwidacyjnym Komitetu.

Zgromadzenie zajął o godz. 7 min. 45 wiecz. Prezes Komitetu p. Wojewoda Władysław Jaszczołt, charakteryzując w krótkich słowach działalność Komitetu w okresie sprawozdawczym, poczem na przewodniczącemu Zgromadzenia wybrano p. Prezesa Jana Maleckiego.

SPRAWOZDANIE OGÓLNE

z działalności Komitetu w okresie r. 1932/34 złożył wiceprezes Komitetu p. Nacz. Jocz sprawozdanie kasowe za tenże okres — skarbnik Komitetu p. in. J. Lastowski.

Ze złożonych sprawozdań wynika iż Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej nadal troskliwie opiekował się młodzieżą akademicką, udzielając Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. w Wilnie tytułem zapomóg sumę w wysokości 12.500 zł. ponadto w tymże okresie Komitet przekazał na rzecz Koła Przyjaciół Akademika w Wilnie na rzecz Akademików Wileńskich, studiujących poza Wilnem 300 zł. i Akademickim Bursum Żeńskiej i Męskiej 700 zł. Głównymi pozycjami dochodowymi w okresie sprawozdawczym były wpływy z organizowanych jesienią 1932 r. i 1933 r. X i XI „Tygodnia Akademika”. Wpływy netto z obydwóch powyższych „Tygodni” wynosiły 14.000 zł. Poza tem przeszło 700 zł. uzyskał Komitet z ostatecznej likwidacji dawniejszych „Tygodni”.

Wpływy ze składek członkowskich wynosiły około 4.000 zł.

Wzorem lat ubiegłych również i w okresie sprawozdawczym przyszło Komitetowi z pomocą finansową Ministerstwo W. R. i O. P. udzielając tytułem zasiłku 2.000 zł. Kolonję Akademicką w Legaciszkach, wybudowaną i zarządzaną przez Komitet w dalszym ciągu administrowała z ramienia Komitetu Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Po odczytaniu przez przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Komitetu p. prezesa J. Maleckiego sprawozdania Komisji Rewizyjnej, które stwierdza wzorowe prowadzenie rachunkowości Komitetu Walne Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu Komitetu.

ABSOLUTORIUM

Zasadniczym jednak był pkt. 6 porządku dziennego Zebrania a mianowicie

SPRAWA LIKWIDACJI KOMITETU

Przyczyną umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym Zgromadzenia były następujące okoliczności: Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 28 marca 1934 r. zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, mające poniekąd charakter wyłączeniowości w dziedzinie akcji pomocy społecznej na rzecz niezmężonej młodzieży akademickiej.

Cele i zadania Towarzystwa tego nie o wiele odbiegają od zadań dotychczasowych instytucji pomocy młodzieży akademickiej, mianowicie Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej i odnosnych Komitetów Wojewódzkich Pomocy Młodzieży Akademickiej. Różni się jednak nowopowstałe Towarzystwo od dotychczasowych instytucji w sposób zasadniczy pod względem struktury organizacyjnej gdyż, aczkolwiek również mają istnieć Rada Naczelna i Komitety Wojewódzkie tego Towarzystwa, tem niemniej skład ich będzie powoływany nie przez Walne Zgromadzenia a o ile chodzi o Radę Naczelną — przez Ministra W. R. i O. P. o ile zaś chodzi o Komitety Wojewódzkie — przez Prezydium Rady Naczelnej nowopowstałego Towarzystwa.

W tych warunkach dalsze istnienie dotychczasowego Komitetu Wojewódzkiego w Wilnie byłoby niecelowe i bezprzedmiotowe, zwłaszcza, iż już przed miesiącem również i w Wilnie ukonstytuował się Komitet Wojewódzki nowopowstałego Towarzystwa.

Po krótkiej dyskusji Walne Zgromadzenie Komitetu uchwaliło likwidację Komitetu, wyła-

niając jednocześnie Komisję Likwidacyjną, w skład której wybrani zostali pp. prof. dr. Stanisław Hiller, jako przewodniczący, oraz pp. sędzie Leon Sumorok, dyr. M. Biernacki, radca H. Karczewski i dyr. M. Szydłowski — jako członkowie.

MAJĄTEK SWÓJ

Walne Zebranie uchwaliło przekazać nowopowstałemu Wojewódzkiemu Komitetowi Wileńskiemu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Skości na wniosek p. Jana Maleckiego Walne Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu **PODZIĘKOWANIE ZA GWOCNĄ I OFIARNĄ PRACĘ.**

Goście wyraziły wdzięczności dla Komitetu i wszystkich jego Zarządów od początku istnienia Komitetu wyraził w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej prezes Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. p. Witold Świerczewski.

Na zakończenie p. Wojewoda Wł. Jaszczołt wyraził podziękowanie za współpracę wszystkim członkom Prezydium i Wydziałowi Wykonawczemu Komitetu tudzież jego długoletnim pracownikom poczem Walne Zgromadzenie wyraziło jednomyślnie podziękowanie za przewodnictwo przewodniczącemu Zgromadzenia p. prezesowi Maleckiemu.

W ten sposób Wojewódzki Komitet Wileński Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej spełniwszy swój zaszczytny obowiązek obywatelski w postaci dostarczenia

PRZEZ PRZESZŁO 11 LAT

pokaźnego wsparcia materialnego Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. i utrwaliszy swoją pracę między innymi w postaci wybudowania Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach przestał istnieć.

Zebranie zamknęło o godz. 9.45.

Popierajmy tę placówkę

Wśród niewielu instytucji, które ucieleśniają hasła krzewienia oświaty, jedno z pierwszych miejsc zajmuje mało, niestety, znana w Wilnie biblioteczka Towarzystwa pomocy w samokształceniu im. Tomasza Zana przy W. Południa 14 (filja A. Mickiewicza 28).

Dziewięć niewielkich pokoiów. Wszędzie wazon z kwiatami i roślinami pokojowymi, na ścianach mapy, wykresy, obrazy. Idealna cisza, od czasu do czasu przerywana tylko szelestem przewracanych kart lub skrzypieniem piór. Od godz. 10-iej do 20-iej wszystkie pokoje zajęte. Można tu spotkać studenta, robotnika, ucznia gimnazjum, urzędnika, ucznia szkoły powszechnej. Przeważa jednak młodzież, w większej części ucząca się. Rzadko przychodzi tu czytelnik pism. Wszyscy niemal zbierają się w bibliotecę, żeby się — uczyć. To jest celem egzystencji biblioteki im. Tomasza Zana.

1 kwietnia b. r. biblioteka liczyła 13.787 tomów, a w tej liczbie literatury pięknej i dla dzieci — tylko 3.566 tomów. Reszta — to podręczniki i dzieła naukowe. Poza tem 36 map, 21 atlasów, 595 woluminów pism periodycznych. W roku sprawozdawczym I.IV.1933 do I.IV. 1934 r. z pomocy biblioteki korzystało 3.341 osób (odwiedzin 31.235), a w tej liczbie młodzież szkolna i samokształcąca się stanowiła 85% — 2827 osób. W ciągu roku książek wydano 73.491, dziennie wypada mniej więcej 261 książek. Do domu biblioteka książek nie wypożycza. Za 1 zł. miesięcznie lub 10 gr. jednorazowo (niezamożni zwolnieni od opłaty) klienci biblioteki otrzymują wszystkie potrzebne podręczniki i uczą się, przepisują, odrabiają lekcje, tematy. Dla udogodnienia w pracy biblioteka zaprowadziła katalog przedmiotowy, nieocenioną pomoc przy opracowywaniu tematów, który nietylko uwzględni odpowiedniość dzieła, lecz nawet odnośne artykuły z poszczególnych pism. W wypadku braku żądanej książki, notuje się ją w specjalnym zeszycie (mogą robić to i czytelnicy) i w miarę możliwości nabywa się.

Niestety brak funduszy hamuje rozwój biblioteki. Koszt utrzymania tak żywej i dużej instytucji obciążyło do 18.851 zł. Dalej już iść — niepodobna.

Czytelnicy skarżą się nieraz że w godzinach wieczornych trudno jest pracować w bibliotece, że jest za duszno, za ciasno. Wie o tem zarząd biblioteki i już umówił się z magistratem i OO. Franciszkanami o objęcie murów po-Franciszkańskich, składających się z jednej wielkiej sali i 10 mniejsz. sal i pokoiów. Lokal ten jest jednak zaniedbany i wymaga gruntownego remontu, co pochłonięłoby, według obliczenia inż. Wąsowicza 23.240 zł. Fundusz Pracy miał te wydatki pokryć, tymczasem powódź oddaliła perspektywę dotacji. Jest jeszcze nadzieja, że może z resztek budżetowych da się odremontować lokal, pewności jednak niema.

Dużo energii i wysiłków pochłania zadanie zdobycia środków na utrzymanie i prowadzenie biblioteki. Wpływy z zapisów są bardzo szczupłe. W roku ub. szereg instytucji Min. W. R. i O. P., Banki Polskiej, Rolny, Ziemiński i inn. wniosły do kasy biblioteki około 7.000 zł. Członkowie rady T-wa p. Jan Piłsudski regularnie co miesiąc wpłaca 100 zł. składki; zrzeszenie pracowników banku rolnego w Wilnie na stałe opodatkowało się na rzecz biblioteki.

Tego jednak nie wystarczy. Całe społeczeństwo musi pośpieszyć z pomocą bibliotece. Kierowniczka jej, p. Ludwika Ruszczykówna dzielnie boryka się z trudnościami różnej natury, z próżnego jednak i Salomon nie naje.

Kolej Nowojelnia — Nowogródek

Zostały już zakończone pomiary pod budowę szerokotorowej kolei Nowojelnia — Nowogródek. Linja przyszłej kolei wytknięta została (w trzech czwartych

długości) między szosą i torem kolejki. Dworzec stanic podobno w pobliżu gmachu ubezpieczalni.

Czy będzie obniżony podatek lokalowy jeżeli komorne jest niższe od ustawowego

Zgodnie z obowiązującymi przepisami podatek lokalowy pobierany jest zależnie od wysokości czynszu, obliczonego według stawki z czerwca 1914 roku, przeliczonej na złote. O ile jednak czynsz mieszkalny jest wyższy niż w czerwcu 1914 r., podatek lokalowy pobierany jest od wyższej sumy komornego. Natomiast nie są zupełnie uwzględniane podania o obniżenie podatku lokalowego w tym wypadku jeśli komorne jest niższe niż ustawowo przewidziana suma.

W tej sprawie niejednokrotnie występowały do władz organizacje samorządu gospodarczego i związki lokatorskie. Do tychczas jednak interwencje te nie zmieniły istniejącego stanu rzeczy.

Obecnie, podług nadeszłych do Wilna wiadomości, Ministerstwo Skarbu przystąpiło do rozpatrzenia możliwości wprowadzenia tej reformy w życie. Chodzi o znalezienie środka, który uniemożliwiłby sporządzenie fikcyjnych umów w celu zrędkowania podatku lokalowego.

Kłeska pożarów w pow. dziśnińskim

Po wczorajszej alarmującej wiadomości o strasliwym pożarze, jaki nawiedził wieś Gwozdów, pow. dziśnińskiego, gdzie spłonęło 31 gospodarstw, dziś nadeszła wiadomość o kłesce nowych pożarów.

W nocy z 29 na 30 listopada wybuchł pożar we wsi Mikulany, gm. zaleskiej, który strawił 13 domów mieszkalnych i 9 stodół ze wszystkimi tegorocznymi zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym. Straty są ogromne, jednakże wysokości ich dotychczas nie dało się ustalić.

Ponadto w folwarku Powianuska, gminy mikulajewskiej, na szkodę właścicielki Albiny Pruniewskiej spaliła się wczoraj stodoła oraz duża suszarnia lnu. Pastwą płomieni padły duże zapasy płodów rolnych oraz narzędzia rolnicze, co stanowi wartość około zł. 5.000.

W związku z wczorajszym pożarem w Gwoz-

dowie udał się tam dziś w zastępstwie starosty powiatowego mgr. Białkowski, który pogrzebem rozdał tytułem doraźnych zapomóg zł. trzysta.

Wszystkie te pożary onegdajszej doby wrzuciły do głębi okoliczną ludność i stanowią wielką klęskę dla powiatu dziśnińskiego, który, należąc do najuboższych w Wileńszczyźnie, będzie musiał zużyć dużo wysiłków, by ponieśnięte straty wyrównać.

—o||o—

Nowy kierownik biblioteki im. Wróblewskich

W dniu 26 listopada b. r. dr. Stefan Burhardt przejął od p. prof. dr. Erwina Koschmiedera kierownictwo Państwowej Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie.

Wesoły pochód propagandowy

XII Tygodnia Akademika w dn. 2 grudnia 1934 r.

Jedną z największych atrakcyj dla mieszkańców grodu Gedymina będzie bezsprzecznie wesoły pochód XII-go Tygodnia. Szereg organizacji akademickich będzie walczył o pierwszeństwo w zorganizowaniu najweselszej i najbardziej pomyślnej grupy w pochodzie Koło Prawników i Klub Włóczęgów, wierni tradycji lat ubiegłych obmyślili szereg niespodzianek. Kto chce ujrzeć tę ciekawą i niecodzienną imprezę niech śpieszy w niedzielę zobaczyć pochód, który między godziną 11 a 12 będzie przeciągał ulicami Zamkową, Mickiewicza w stronę placu Łukieskiego.

Największą jednak atrakcją będzie uroczyste odsłonięcie pomnika na placu Orzeszkowej. Kierownictwo pochodu spoczywa w ręku p. Janickiego. Młodzież akademicka powinna się stawić punktualnie w miejscach wskazanych w komunikacie.

1. Zbiórka Koła Rolników o 8.45 w celu udania się po konie do koszar. Gmach główny U. S. B., lokal A. Z. S.

2. Zbiórka samochodów i koni 9.45 przed Biblioteką Uniwersytecką.

3. Zbiórka o 9.30 grup a. Z. S., Koło Medyków (Św. Józefa 11); b. Koło Prawników, Legion (Koło Prawników, Zamkowa 11); c. Banda Akademicka, Klub Włóczęgów (Ognisko, Wielka 24).

Wszyscy akademicy nie przydzieleni do grup winni się zebrać na podwórku Piotra Skargi o godz. 9.30.

Kierownictwo pochodu: kol. kol. Janicki Stanisław, Ciesielski Władysław, Cybulin Anatol.

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 1 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Muzyka oper. (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: C. ode. pow. 15.45: Nowe nagrania z płyt. 16.30: Stuchowski dla dzieci. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50: „Plotki i ploteczki”. 18.00: Przegląd pr. roln. kraj. i zagr. 18.10: Tyg. literacki. 18.15: Koncert na dwa fortepiany. 18.45: „Historja fajansowej figurynki” reportaż. 19.00: Koncert chóru. 19.20: „Srem nad Wartą” — odczyt. 19.30: Utwory jazzowe na fortepian. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert 21.45: „Niedyskrete literackie”. 22.00: Koncert rekl. 22.15: Muzyka taneczna. 22.30: Rozwiązanie konkursu. 22.45: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. sport. 23.05: „Łoża Szyderców”. 23.35: Jazz (płyty). 24.00: Muzyka taneczna.

Ofiary na powodzi

Klasa VI-a Gimnazjum Towarzystwa Pedagogów złożyła w Redakcji na powodźnian 4 zł. 20 gr. Na powodziżan zł. 25.— (dwadzieścia pięć) złożyła w Redakcji Prywatna Męska Techniczna Szkoła Żydowska — pracownicy.

KURJER SPORTOWY

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO.

Jutro w lokalu WTC. i M. odbędzie się o g. 12 uroczystość zakończenia sezonu kolarskiego. Program tego poranka kolarskiego składać się będzie z przemówień i z rozdania nagród sportowych.

Na uroczyste zamknięcie sezonu proszeni są o łaskawe przybycie w pierwszym rzędzie wszyscy zawodnicy i sympatycy tej gałęzi sportu, jak również panowie sędziowie i organizatorzy.

JUTRO WALNE ZEBRANIE SPORTOWCÓW STRZELCA.

Jutro w lokalu przy ul. Św. Anny odbędzie się walne zebranie Klubu Sportowego Strzelca. Na zebraniu wybrany zostanie Zarząd K. S. Strzelca, jak również określony program pracy na najbliższą przyszłość.

ZEBRANIE ŁYŻWIARZY.

W niedzielę na przystani Wil. Tow. Wioślarskiego odbędzie się walne doroczne zebranie sekcji łyżwiarskiej Wil. T. W. Sekcja prowadzona jest przez p. J. Buczyńskiego. Początek zebrania o 12 godz.

Dyr. P.U.W.F. i P.W. płk. Kiliński w Wilnie

Dowiadujemy się, iż dzisiaj rano ma przyjechać do Wilna dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Kiliński, który przeprowadzi lustrację Ośrodka W. F. jak również Poradni Sportowo Lekarskiej.

Byłoby dobrze, gdyby władze narciar-

skie w Wilnie pokazały płk. Kilińskiemu nowowytbudowaną skocznę na Antokolu, która powstała właśnie wawdzięczając P. U. W. F.

Płk. Kiliński w Wilnie zabawi prawdopodobnie tylko jeden dzień.

Skład Warszawy na mecz z Wilnem

Warszawa ustaliła już skład swej reprezentacji na mecz z Wilnem, który odbędzie się 8 grudnia w Wilnie.

Reprezentacja Warszawy wygląda następująco: Krysiak, Moczek, Polus, Fabisik, Janczyk, Ożorek, Doroba i Mizerski. Jest to właściwie drugi garnitur Warszawy. Pierwszy bowiem walczący będzie w tym samym dniu z Poznaniem w Warszawie. Udział Rotholca nie dojdzie do skutku, gdyż na przeszkodzie staje mu służba w wojsku.

Reprezentacja bokserska Wilna ustalona zo-

stanie dopiero jutro po zawodach eliminacyjnych, które będą najlepszym sprawdzianem formy poszczególnych zawodników. Dodać trzeba, że Wilno ma się zwrócić z propozycją, żeby walki z dwóch ostatnich wagach nie odbyły się a wzamian za to waleczono dodatkowo w muszej i piórkowej. Reprezentacja Wilna wyglądać prawdopodobnie będzie następująco: Sandler, Bągiński, Zyg, Talko, Matukow, Orlicz, Dziuresko, Wojtkiewicz i Poliksz.

Mecz najprawdopodobniej dojdzie do skutku w sali teatru żydowskiego przy ul. Ludwisarskiej 4.

KRONIKA

Sobota
1
Grudzień

Dziś: 1 Adw. Bibjanny
Jutro: Eligjusza i Natalii

Wschód słońca — godz. 7 m. 20
Zachód słońca — godz. 2 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 30/XI — 1934 roku.

Cisnienie 763
Temp. średnia + 1
Temp. najw. + 3
Temp. najn. — 1
Opad —
Wiatr: zach.
Tend. bar.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie

— Przepowiednia pogody według P. I. Ma:
Chmurno, rano miejscami mglisto. Temperatura bez większych zmian. Nocą przymrozki, silniejsza w górach. Słabe wiatry z zachodu i północno-zachodu.

Z KOLEI

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA KOLEI.
W ubiegłym miesiącu w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zanotowano 24 wypadki na przejazdach i liniach kolejowych. Z tej liczby 5 wypadków śmiertelnych, reszta to są nieznaczne pokaleczenia. W 14 wypadkach były to zamachy samobójcze.

ZE ZWIĄZKÓW I STÓW.

— NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU GRODZKIEGO Z. N. P. W WILNIE. Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie. Po przyjęciu przez zebranie sprawozdania oraz po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi — przystąpiono do wyborów zarządu, w skład którego weszli: Matuszkiewicz Mieczysław — przewodniczący, Trybusiewicz Kazimierz — sekretarz, Mójcikowa Tatjana — skarbnik. Na członków Zarządu wybrano następujące osoby: Greta Franciszek, Hynek Jan, Kacpro wicz Zygmunt, Matula Marjan, Skórko Andrzej, Wokulski-Piotrowiczowa Jadwiga, Zdybek Stanisław i Zubow Mikołaj.

ZEBRANIA I ODCZYT

— ZWIĄZEK SYBIKÓW wzywa członków i sympatyków na Walne Zgromadzenie w dniu 2 grudnia b. r. o godz. 17-ej Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11.

— RADA TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO (M. IGNACEGO DANIŁOWICZA) zawiadamia, że w dniu 3 grudnia 1934 r. w Gmachu Sądów, Mi-

kiewicza 36, w pokojach Adwokackich o 20 godzinie odbędzie się odczyt p. mecenasa Kazimierza Petrusiewicza na temat: Forma czynności prawnych według Kodeksu Zobowiązań.

Goście mile widziani.

— KOŁO POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO KOMUNIKUJE, że na uroczystym posiedzeniu Koła, które odbędzie się w dn. dzisiejszym o godz. 18 w sali Seminarjum Filologii Klasycznej U. S. B., ul. Zamkowa 11 (1-sze piętro), odbędzie się referat prof. Stefana Srebrnego „Danaida Aischylosa” oraz AKADEMJA DLA UCZCZENIA 30-let. PRACY NAUKOWEJ I PEDAGOGICZNEJ prof. dr. JANA OKI.

ZABAWY

— DZIŚ o godz. 21 m. 30 Dancing Legionu Młodych U. S. B. w Salonach Klubu Myśliwskiego. Wstęp 1,50 zł., akad. 0,99.

— DZIŚ W SALI SOKOŁA zabawa taneczna od godz. 9 wieczorem. Dochód na zuchów IV-ej Drużyny Harcerskiej.

— „ZABAWA TANECZNA, Dziś w sali przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4. Orkiestra wojskowa.

RÓŻNE.

— PODZIĘKOWANIE. Komitet „Czarnej Kawy” XII-go Tygodnia Akademika czuje się w obowiązku wyrazić serdeczne podziękowanie za ofiarę firmie S. Moculaka za bezinteresowne zaopiarowanie wiązanek kwiatów dla dekoracji sali balowej.

— KOMUNIKAT POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO. Dnia 2 grudnia odbędzie się V wycieczka po mieście — szlakiem Ghetto Synagoga G., kościół św. Ducha i podziemia tegoż kościoła. Zbiórka w ogródku przed katedrą o godzinie 11,45 bez wstępu na pogodę.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

„GRI-GRI” Dziś po raz piąty pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacji, egzotyczna operetka Lincka „Gri-Gri”. Oryginalne afrykańskie melodie splatają się z interesującą treścią.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś w sobotę dn. 1 grudnia o godz. 8-ej wiecz. „HAMLET” W. Szekspira. W wykonaniu bierze udział cały zespół z dyr. M. Szpakiewiczem w roli Hamleta.

— IMRE UNGAR W WILNIE. Dawno zapowiadany koncert ościennego pianisty — laureata konkursu Chopina — Imre Ungara, odbędzie się w sali Konserwatorium Muzycznego (Końska 1) w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 8,30 w. W programie: Imre Ungar odtworzy komp. Scarlatti, Beethovena, Chopina, Bramsa, Debussy i Liszta. Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja” Wielka 8.

Hołd powstaniu Listopadowemu

Na terenie VI Komitetu Dzielnicowego BBWR. w dniu 29 bm. został zorganizowany przez V Koło Dzielnicowe uroczysty obchód powstania listopadowego w lokalu przy ul. Traktu Batorego Nr. 63.

P. sekretarz miejscowego Koła dzielnicowego wygłosił okolicznościowe przemówienie, wznowił okrzyk na cześć Twórcy Niepodległości Polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dalszy program wypełniły deklamacje.

Zebrana licznie publiczność dziękowała przedstawicielom BBWR. za zorganizowanie obchodu.

Od lat 35 w służbie dziecka Fuder Bebe Szofmana

Żądacie bezpłatnych książeczek z przepisami Dra Oetkera w składach spożywczych!

Niech się Pani sama nie krzywdzi!

Niech Pani zwraca baczną uwagę na towar, jaki Pani kupuje! Obecnie często usiłuje się sprzedawać paniom domu zamiast znanych od dziesięciu lat, ze swej znakomitej jakości **fabrykalców Dra Oetkera, inne wyroby** w ludzko naśladowanym opakowaniu, lecz w gorszej jakości. Należy zatem przy zakupie baczyć na to, żeby na paczce znajdowały się nazwisko „Dr. Oetker” i marka ochronna „Jasna Głowa”, i nie przyjmować żadnych naśladownictw.

Dzięki wielkiemu obrotowi budynie Dra Oetkera, oraz Dra Oetkera proszek do pieczenia „Backin” i jego cukier waniliowy nabyć można zawsze świeżo.

Dr. A. Oetker
Fabryka środków spożywczych.



Żądacie bezpłatnych książeczek z przepisami Dra Oetkera w składach spożywczych!

KOMUNIKAT. Największy film sezonu 1934-35 r. **Cecil B. de Mille**

p. t. **KLEOPATRA** W rol. gł.: **CLAUDETTE COLBERT** i **JÓZEF SCHILD-KRAUT**. Dzieje, które wstrząsnęły światem! Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości Monumentalnego filmu z dziejów upadku starożytności. Wkrótce wielka premiera w kinach **CASINO** i **ROXY**

DZIŚ **HALKA** Stanisława Moniuszki z udziałem **L. Kiepur** i **Zuzanny Karin**
Teatr-Kino **REWJA** Nad program: **Flip i Flap w wojsku** BALKON 25 GROSZY
Komedja wesoła Dla młodzieży dozwolone

Rekord powodzenia! Zachwyt! Dziś początek s. o godz. 2-ej
DZIŚ **Petersburskie noce**

NAD PROGRAM: **Nowa i stara Moskwa** oraz **Fox i Pat. Seanse: punkt.**
Dodatek sowiecki 4, 6, 8 i 10 20. Bil. honor. nieważne
Przebiegające w mistrowskim wykonaniu fenomenalnego tenora **JÓZEFA SCHMIDTA** pozostaną w pamięci i na ustach wszystkich. Wkrótce w filmie **Pieśń zdobywa świat**

Dziś początek seansów o godz. 2-ej
DZIŚ **Norma Shearer** w fascynującym romansie nowoczesnej kobiety
Najpiękniejsza gwiazda
TWE USTA KŁAMIA Najnowsze mody, najwspanialsze toalety wzbudziły sensację w świecie kobiecym
WKRÓTCE „NANA” z genialną rosjanką **Anną Sten.**

Początek o 2-ej
Najnow. przebój
Od wieczora do północy

W roli gł. słynny pieśniarz, bożysze świata **Carl BRISSON**, **WICTOR MA LAGLEN**, 1000 pięknych dziewcząt i znakomita orkiestra **Duke Ellingtona**. Wspaniała treść. Tempo akcji. Cudowna rewja. Piękne melodie. Nad program: **Tygodnik Paramountu** i **Pat.** Początek: 4—6—8—10,10

OGNIKO Dziś **Jan Kiepur** w najgłośniejszym filmie świata p. t. **„Pieśń nocy”**

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższ. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.